NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — WYDANIE [illegible]

Rok XI. — Kraków, czwartek 13 września 1928 — Nr. [illegible]

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7. Telefon [illegible]9. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Konflikt polsko-litewski przed Radą Ligi Narodów

(Od naszego korespondenta genewskiego.)

Genewa, 9 września

Łatwa i bardzo ponętna to rzecz przedstawić ostatnie dyskusje Rady Ligi Narodów w **sprawie konfliktu** polsko-litewskiego w sposób **humorystyczny**, z Waldemarasem, jako główną i rzeczywiście rzadką postacią komedji. Istotnie ten monstrualnie brzydki i uparty człowieczek, u którego niewiadomo, co więcej podziwiać, czy jego wszystkich drażniącą wielogodzinną i nigdy niewyczerpaną stękaninę przed Radą, jego niezręczne gubienie się w szczegółach, jego jakby sadystyczne lubowanie się w pieniackiem szukaniu kruczków prawnych, czy jego głęboką erudycję, jego odwagę i chytrość w bronieniu sprawy, którą cały świat uważa za przegraną.

Można, powiadamy, uwypuklić w omawianiu konfliktu polsko-litewskiego komizm postaci Waldemarasa i zatrzeć w ten sposób powagę tragizm zagadnienia polsko-litewskiego. Ten sposób informowania polskiej opinji publicznej o sprawach posiadających największą doniosłość dla przyszłości państwa, pozostawiamy tym naszym kolegom z prasy polskiej, którzy się w nim już wyspecjalizowali.

My, z naszej strony, musimy jednak w imię prawdy stwierdzić, że Waldemaras nietylko nie jest warjatem, ale że broni swojej niesłusznej sprawy w sposób znakomity i że kierownicy polskiej polityki zagranicznej reprezentujący Polskę na Radzie, nie potrafią odpowiednio osłabić ataków tego rzekomego warjata i odznaczają się nawet często, w polemice z nim, zawstydzającem ubóstwem myśli. Waldemaras rozwodził się przed Radą przez blisko godzinę o tem, że Polska chce zmusić Litwę najpierw do formalnego zrezygnowania z Wilna, że chce następnie drogą nie przebierającej w środkach i przez rząd polski jawnie popieranej propagandy obalić obecny rząd litewski, by w miejsce jego narzucić Litwie rząd, będący na usługach Polski i by zawładnąć wkońcu całą Litwą, jako kluczem strategicznym i ekonomicznym do utrzymania „korytarza“ gdańskiego itd. Na te wszystkie zarzuty, nie odpowiedział min. Zaleski ani jednem słowem, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że polskiemu ministrowi spraw zagranicznych nie wolno poruszać na Radzie kwestji wileńskiej, załatwionej dla Polski raz na zawsze decyzją Rady Ambasadorów Jestto, zdaniem naszem, założenie zupełnie fałszywe i efekt takiego milczenia Polski osiąga skutki wprost przeciwne do tych, którymi chce się je uzasadnić. Rada Ligi Narodów nie jest bowiem li-tylko gremjum kilkunastu dyplomatów, którzy ścisnąwszy przed posiedzeniem rękę p. Zaleskiego, zapewnili go, że są po jego stronie i że zwalniają go z góry od obowiązku bronienia tak w ich oczach słusznego stanowiska Polski. Rada jest poza tem — i głównie — olbrzymią i dziś niezawodnie najgłośniejszą tubą, przez którą przemawiają zasiadający przy jej stole dyplomaci do opinji publicznej świata. Ta opinja decyduje dziś coraz bardziej o losie wszystkich konfliktów międzynarodowych i z nią trzeba się liczyć. Waldemaras o tem wie i wykorzystuje w całej pełni — choć na szczęście w sposób niestychanie nieudolny — daną mu sposobność. Uczynił to na piątkowem posiedzeniu Rady w sposób szczególnie jaskrawy, zwracając się od samego początku swojego przemówienia do zgromadzonej prasy i publiczności, tak że siedział wprost tyłem do członków Rady, z których — nawiasem powiedziawszy — większość drzemała w swoich wygodnych fotelach. Zmienił tę pozycję dopiero w chwili, kiedy podsekretarz generalny Ligi Narodów Sugimura podszedł do niego i dyskretnie go poprosił, by usadowił się w sposób wyrażający nieco większą rewerencję w stosunku do Rady... Minister Zaleski jest oczywiście dużo lepiej wychowany, niż Waldemaras i nie popełnia podobnych nietaktów, ale repliki jego, które mogły wystarczyć znudzonym i za krótkość ich wdzięcznym członkom Rady, nie były zadowalniające dla przysłuchującej się — opinji publicznej. Nie przyniosłoby to Polsce żadnego uszczerbku, gdyby przedstawiciel jej bronił polskości Wilna, gdyby zadał kłam wobec świata w sposób mężny i otwarty wszystkim zarzutom Waldemarasa o rzekomych zachłannych i imperjalistycznych dążeniach polskiej polityki zagranicznej, gdyby odparł ataki litewskiego premjera przeciwko podwładnemu swojemu p. Hołówce itd.

Przyjęte wczoraj przez Radę — bez formalnego sprzeciwu ze strony Litwy — sprawozdanie Broklanda wraz z jego konkluzjami oznacza — jak już o tem telegraficznie wspomniałem — krok naprzód w kierunku rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego. Krok bardzo, ale to bardzo skromny. Co bowiem oznacza to sprawozdanie, które nie jest ani rezolucją, ani decyzją Rady? W razie, gdyby bezpośrednie rokowania polsko-litewskie nie dały dalej żadnych rezultatów — a nadzieja, by rezultaty jakieś zostały osiągnięte, jest bardzo nikła — będzie Rada, na swojej grudniowej sesji, miała prawo przeprowadzić przez wyznaczonych przez nią ekspertów ankietę, celem zbadania, jak dalece obecny stan stosunków polsko-litewskich szkodzi trzecim państwom. Eksperci ci będą się musieli trzymać w ramach „będących w mocy zobowiązań międzynarodowych“, tzn. także decyzji Rady Ambasadorów w konflikcie wileńskim. W ten sposób otwiera się nadzieja, że Liga Narodów weźmie czynny udział w rozwiązaniu konfliktu polsko-litewskiego i że jej organa techniczne zdołają wypracować projekt „modus vivendi“ między obu państwami, nie naruszający w niczem istniejącego status quo co do Wilna.

Dziś rano przyjął Waldemaras grupę dziennikarzy, wśród nich i Waszego korespondenta, i rozwodził się znowu nieskończenie długo nad historycznemi prawami Litwy do Wilna. Wkońcu stwierdził jednak, że polityka Polski stała się teraz „bardziej umiarkowana“ i wyraził się dosyć optymistycznie o przyszłości. Zdaje on sobie dokładnie z tego sprawę, że jego obecna pozycja nie da się już długo utrzymać i jest niezawodnie skłonnym do pewnych ustępstw, w zamian za ustępstwa ze strony polskiej co do zasadniczego i raczej teoretycznego sporu o Wilno, którego — teoretycznie — Litwini nie zrzekną się pod żadnym pozorem.

Spór polsko-litewski potrwa jeszcze długie lata i tylko czas zdoła stępić jego ostrze.

M. K-y.

Min. Kwiatkowski wyjeżdża do Londynu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 9. Sin. Jak się dowiadujemy w dniach najbliższych wyjeżdża do Londynu minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w celu przeprowadzenia rokowań z bankami angielskimi w sprawie ewentualnej pożyczki dla Banku Rolnictwa. Jednocześnie min. Kwiatkowski omówi sprawę uregulowania eksportu polskiego do Anglji (buraków, cukru itd.) wreszcie zostanie poruszona sprawa porozumienia węglowego.

Cziczerin na pogrzebie hr. Brockdorfa-Rantzaua

Berlin, 11. 9. (AW) Dziś z rana przybył tu ze Szczecina sowiecki komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin, który weźmie dziś udział w pogrzebie zmarłego ambasadora Rzeszy w Moskwie hr. Brockdorf-Rantzaua.

Delegacja polska na targach w Niżnym Nowogrodzie

Moskwa, 11. 9. PAT. Agencja Tass podaje, iż Komitet Targów w Niżnym Nowogrodzie wydał obiad na cześć delegacji polskiej. Prezes Komitetu Małyszew oraz przewodniczący delegacji polskiej Lubomirski, wygłaszając przemówienia, wyrazili życzenia pomyślnego rozwoju stosunków handlowych między Polską a ZSSR Po obiedzie delegacja zwiedzała Sormowo.

Zamówione hymny na cześć dyktatora hiszpanji

Madryt, 11. 9. PAT. Z okazji 5-lecia objęcia władzy przez gen. Primo de Riverę odbyło się wczoraj w Madrycie i na prowincji zebrania przy udziale tłumów publiczności. Mowcy przemawiający na zebraniach, podkreślali jednomyślnie znaczenie dzieła dokonanego przez rząd obecny, stwierdzając, że dobrze zasłużył się on Ojczyźnie.

Pogrzeb ofiar strasznej katastrofy na wyścigach samochodowych

Medjolan, 11. 9. PAT. Pogrzeb ofiar katastrofy automobilowej w Monza, w której zginęło 20 osób odbył się przy udziale tłumów publiczności. W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele rządu i liczni reprezentanci władz.

Międzynar. konferencja telegraficzna w Brukseli

Bruksela 11. 9. PAT. Wczoraj otwarta została w Pałacu Akademji Międzynarodowa konferencja telegraficzna, która zajmować się będzie unormowaniem sprawy układania i używania szyfrów telegraficznych w celu usunięcia dotychczasowych braków. W konferencji bierze udział 99 delegatów reprezentujących 56 towarzystw 58 krajów.

Kellogg „nie wierzy“ w istnienie angielsko-francuskiego paktu morskiego

Londyn. 11. 9. (AW) Sprawozdawca nowojorski „Daily Telegraph“ donosi, że Kellogg przy wylądowaniu w Nowym Jorku oświadczył, że oprócz 15 narodów, które już w Paryżu podpisały pakt przeciw wojnie jeszcze 30 innych państw doniosło mu telegraficznie, że są gotowe do podpisania paktu. Kellogg sądzi, że cały świat przystąpi do tego paktu. Kellogg nie życzy sobie, aby partje wyzyskały pakt ten przy kampanji wyborczej. Wszystkie partje powinny zgodnie starać się o ratyfikację układu. Co się tyczy układu flotowego francusko-angielskiego, to Kellogg wyraził się, że nie wierzy, aby podobny pakt miał rzeczywiście istnieć, skoro oba państwa zgodnie się go wypierają, w żadnym zaś razie układ ten nie mo że wpłynąć ujemnie na pakt przeciw wojnie.

———

Chorwaci żądają pełnej autonomji w ramach S. H. S.

Wiedeń. 11. 9. (AW) „Neue Freie Presse“ donosi z Białogrodu, że następca Stefana Radicza dr. Maczek w mowie, wygłoszonej w pobliżu Zagrzebia podczas uroczystości na cześć zastrzelonych w roku 1903 patrjotów chorwackich, oświadczył, że przy rewizji konstytucji Chorwaci zażądają chorwackiego sejmu i chorwackiego rządu w obecnych granicach państwa jugosłowiańskiego. Żądają oni również równouprawnienia w sprawach, dotyczących całego państwa i wyodrębniliby się tylko na wypadek gdyby porozumienie z Serbami okazało się nie możliwe.

Wukicevic wydalony z partji radykalnej

Wiedeń. 11. 9. PAT. Dzienniki donoszą z Białogrodu, że na wczorajszem posiedzeniu Rady kalnej Komisji Głównej został ustalony termin zwołania posiedzenia mężów zaufania partji na dzień 24 września. Na posiedzeniu tem ma Wukicevic zostać wykluczony z partji. Parjta ma przedstawić Chorwatom propozycję przygotowania wspólnego programu, celem rewizji konstytucji.

Przed spotkaniem Venizelosa z Mussolinim

Wiedeń. 11. 9. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, że zanosi się na spotkanie między Venizelosem a Mussolinim. Venizelos uda się prawdopodobnie z końcem miesiąca do Włoch celem poratowania zdrowia i przy tej sposobności złoży wizytę Mussoliniemu. Venizelos wyraził życzenie wdrożenia nowej polityki zagranicznej, na podstawie paktu włosko-greckiego. Po zawarciu tego paktu będą zawarte także inne traktaty przyjacielskie.

Zderzenie się okrętów w porcie hamburskim

5 osób poniosło śmierć.

Berlin. 11. 9. PAT. W niedzielę o godzinie 23.30. doszło w porcie hamburskim do katastrofy zderzenia się dwóch okrętów. Węglowy parowiec angielski najechał na cofający się niespodziewanie niemiecki parowiec wycieczkowy, na którego pokładzie znajdowało się kilka **set osób, powracających z wycieczki.** Parowiec angielski przebił bok parowca niemieckiego. **Około 50 osób wpadło do wody, z czego 5 nie zdołano uratować.** Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów jedynie dzięki szybkiej orjentacji kapitana okrętu angielskiego, który nie dał kontrpary, lecz posuwał się w dalszym ciągu, popychając przed sobą przedziurawiony parowiec. W ten sposób parowiec został przyholowany do portu.

—o—

Drożyzna na Węgrzech

Budapeszt. 11. 9. (AW) Drożyzna wzrasta z każdym dniem. Z dniem wczorajszym podrożało mleko, masło i sery. Miejska komisja zawiadowcza uchwaliła prosić rząd, aby przesunął 15-procentową podwyżkę cen mieszkań i zniesienie ochrony lokatorów, co miało nastąpić w listopadzie.

ZE SPORTU

Dotychczasowa ogólna kwalifikacja biegu kolarskiego dookoła Polski

Kraków, 11. 9 PAT. W ogólnej klasyfikacji indywidualnej I-ego biegu kolarskiego dookoła Polski, po 4-ech etapach wynoszących ogółem około 750 km. prowadzi bezapelacyjnie Więcek w czasie 25 godz. 19 min. 24 sek., na drugiem miejscu znajduje się Kalinowski (WTC.) 26 godz. 4 min. 1 sek., trzeci Żak (Legja, Kraków), 26 godz. 8 min 25 sek., czwarty Jednaszewski (WTC.) 26 godz. 8 min. 45 sek, piąty Olecki (Legja, Warszawa) 26 godz. 14 m. 54 s, szósty Kłosowicz (Łódź) 26 g .16 m. 22 s., siódmy Śliwiński (WTC.) 26 g. 19 m. 23 sek., ósmy Duda Kraków) 26.19.26, dziewiąty Popowski 26.21.38, dziesiąty Zieleński (Trzebinia) 26.29.32, jedenasty Gronczewski (WTC) 26.30.22, dwunasty Michalak (Legja, Warszawa) 26.35.15. Jak wynika z czasu uzyskanego przez Więcka, zawodnik ten jechał z przeciętną szybkością 28 do 30 km na godzinę.

———

— Znany tennisista krakowski p. **Otto Liebling** który ostanio odniósł szereg sukcesów zdobywając **mistrzostwo Jasla,** pierwszą nagrodę na międzynarodowym turnieju o **mistrz. Zakopanego** i inne, brał udział w turnieju o **mistrzostwo Lwowa,** gdzie odniósł świetny sukces **bijąc w półfinale jednego z najlepszych polskich tennisistów, Steinera (Katowice) 5:7, 6:4, 6:2 i dochodząc do finału z Försterem. Do finału gry podwójnej doszli Liebling—Horain (Crac.) przeciw parze Steiner—Förster.**

Obrady polsko-niemieckie w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 9. Sin. Dziś w dalszym ciągu toczyły się rokowania polsko-niemieckie. Dziś obradowały dwie komisje: węglowa pod przewodnictwem dyrektora Cybulskiego oraz komisja prawna. Wyniki prac obu komisyj będą tematem obrad posiedzeń plenarnych, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Przewodniczący obu komisyj zobowiązali się, że do rozpoczęcia plenarnych posiedzeń nie zostaną wydane żadne komunikaty.

Klub endecki przygotowuje się do sesji sejmowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 9 (Sin.) Wczoraj i dziś odbywały się posiedzenia prezydjum klubu narodowego pod przewodnictwem prof. Rybarskiego. W obradach wzięli udział pp: wicemarszałek Czetwertyński, oraz Staniszkis, Stroński, Wierciak, Zwierzyński i wielu innych posłów. Obrady były poświęcone szczególnie sprawom przygotowawczym do nadchodzącej sesji Sejmu i Senatu w zakresie budżetu i zmian konstytucji. W czasie dyskusji zwrócono szczególną uwagę na poważne położenie gospodarcze, wywołane biernością bilansu handlowego.

Polonia Restituta z okazji 10-lecia niepodległości

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 9 (Sin.) Jak się dowiadujemy, minister Składkowski zwrócił się do wojewodów, by jaknajrychlej przedstawili kandydatów do odznaczenia orderem „Odrodzenia Polski“ z okazji 10-lecia niepodległości. Przy odznaczeniu będą brane pod uwagę zasługi związane z faktem odrodzenia państwa polskiego, a następnie dopiero zasługi na polu pracy państwowej.

Stypendja ministerjum komunikacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. 9 (Sin.) W dzisiejszym numerze „Monitora Polskiego“ ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji ustanawiające na rok szkolny 1928/29, 100 stypendjów dla studentów szkół akademickich w Polsce i Gdańsku, a mianowicie na politechnice warszawskiej przyznano 40 stypendjów po 144 zł miesięcznie, we Lwowie 20 stypendjów po 120 zł miesięcznie, w Gdańsku 6 stypendjów po 144 guldenów gdańskich miesięcznie, dla studentów wydziału prawa umiejętności politycznej 11 stypendjów po 120 zł miesięcznie, względnie 4 stypendja po 100 zł, we Lwowie 3 stypendja po 100 zł miesięcznie, w Krakowie 3 po 100 zł, w Poznaniu 7 po 100 zł, wyższa szkoła handlowa w Warszawie 6 po 120 zł. Stypendyści, którym minister komunikacji przyznał stypendja w tym roku, będą je mogli otrzymywać również w latach następnych, aż do ukończenia studjów. Stypendyści są obowiązani w czasie feryj do odbywania praktyki na kolei. Podania o przyznanie stypendjów należy składać do 1 października za pośrednictwem zakładów naukowych.

—o—

Demonstracje komunistyczne w Białogrodzie

Białogród. 11. 9. (AW) Komuniści urządzili tu wczoraj demonstracje uliczne, przyczem policję obrzucono kamieniami. Kilku komunistów aresztowano.

—o—

Masowy proces przeciwko komunistom w Klausenburgu

Bukareszt. 11. 9. (AW) Przed sądem wojennym w Klausenburgu rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 62 robotnikom i inteligentom oskarżonym o należenie do tajnego związku komunistycznego. Oskarżeni są przeważnie narodowości węgierskiej. Do rozprawy powołano 600 świadków.

Pogrzeb ministra Bokanowskiego

W korespondencji z Paryża pisze p. S. Hirszhorn na łamach „Naszego Przeglądu“:

„Początkowo jeden szczegół był utajony w całej sprawie: żydostwo Bokanowskiego. Z jednej strony majestat tragicznej śmierci nie pozwalał na wzniecenie waśni wyznaniowej; z drugiej rodzina zmarłego ministra uczyniła wszystko, aby jego żydostwo było ukryte. Za symilowani krewni poszli tak daleko, że pozwolili złożyć szczątki nieboszczyka w improwizowanej kaplicy. Nie wspomniano tedy ani słówkiem, że Bukanowski był Żydem.

Ale antysemici długo nie wytrzymali: Już we wtorek zrana antysemicki „Ami du Peuple“, dziennik perfumiarza Franciszka Coty'ego, wystąpił z artykułem, w którym pod pozorem słusznego skądinąd żądania, aby pogrzeb kosztem państwa urządzić nietylko Bokanowskiemu, lecz i pozostałym czterem ofiarom katastrofy, atakuje zmarłego ministra i cały rząd Poincarego.

„Pan Marceli Bokanowski, — czytamy tam, — oświadczył, że jego brat i on bardzo kochają Francję gdyż przybyli oni do nas z Polski. Są oni tymi, których Izraelici Francji nazywają bez nadmiaru sympatji, „des pollaks“. Uczynili nam, — jak wyraża się p. Reinach, — honor, stawszy się Francuzami... Naród francuski„ widocznie nie wytwarza więcej ludzi rdzennych (autochtones), zdolnych do rządzenia u nas“.

Zaś w sam dzień pogrzebu sprzedawano cze kającym na pogrzeb tłumom świstek dwutygodniowy „Autorité“, w którym autor, oburzając się na „wielką prasę“ za to. że rozpisuje się o Bokanowskim, a przemilcza inne ofiary tej samej katastrofy, pisze:

„A zatem w tym samolocie było pięciu. — Czworo dzieci Francji dobrej krwi francuskiej i jeden Żyd (juif)... Któryż dziennik mówi o nich godnie? O święta równości republikańska!“

Trzeba jednak przyznać, że są to głosy bez wpływu. Organ Coty'ego jest wprawdzie bardzo poczytny ze względu na to, że sprzedawany jest za 10 centymów (podczas gdy inne dzienniki kosztują 25 cent.), ale właśnie za tę nieuczciwą konkurencję, wytwarzaną przez bogacza, mogącego dokładać dla fantazji, bojkotowany jest przez całą prasę. Ulotki zaś kolportowane na pogrzebie nikt nie kupował, oprócz kilku osób, głównie dziennikarzy. Żadnych uczuć wrogich, o ile sięgały moje obserwacje, nikt wobec nieboszczyka nie ujawniał. Przeciwnie, idąc za pogrzebem przez niezliczone ulice, widziałem tylko objawy hołdu i czci. Mimo to trudno było się opędzić pewnemu zgrzytowi. Pełzła w duszę wątpliwość, czy te same honory społeczeństwo francuskie oddałoby swemu ministrowi, gdyby wiedziało, że jest Żydem. Rodzina zaś i rząd uczyniły wszystko, by jego żydostwo zataić. Nie jest to we Francji rzeczą trudną. Cmentarze paryskie, jak Pere Lachaise lub Montmartre są międzywyznaniowe. Na pytanie zaś dziennikarza żydowskiego , czy urządzony zostanie pogrzeb religijny, odpowiadano w ministerstwie, że skoro pogrzeb urządza państwo (które oddzieliło od siebie kościoły), więc musi on być świecki. Nie było więc na uroczystości rabina.

Nie widać było ani śladu żydostwa.

Krążyła pogłoska, że tuż przed pochowaniem zwłok miał pojawić się rabin, ale trudno było sprawdzić jej wiarygodność. Słowem, sądząc najoptymistyczniej, Żydzi cieszą się we Francji równouprawnieniem, jako ludzie, lecz jeszcze nie jako... Żydzi“.

(Jak wiadomo, ŻAT doniósł, że na pogrzebie min. Bokanowskiego odprawiono modły żydowskie).

Po strasznej katastrofie kolejowej
pod Lundenburgiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 11. 9 (D.) Liczba ofiar wczorajszej katastrofy kolejowej pod Lundenburgiem wzrosła do 80 osób. Siedem dalszych zwłok wydobyto z pod zdruzgotanych wagonów, reszta zmarła wskutek ran, odniesionych w czasie katastrofy. Pod gruzami ambulansu pocztowego znajduje się jeszcze dotąd funkcjonarjusz pocztowy, którego nie zdołano jeszcze wydobyć.

Jak już wczoraj doniosłem, zabici pochodzą przeważnie z Niemiec i Czechosłowacji. Dwóch tylko zabitych pochodzi podobno z Wiednia, a dwóch z Włoch. Ofiar pochodzących z Polski — niema. Agnoskowanie zwłok natrafia wciąż jeszcze na bardzo znaczne trudności

Dziś popołudniu zdołano z wielkim trudem uprzątnąć jeden z zatarasowanych torów, przez który odbywa się prowizorycznie komunikacja.

Przyczyna katastrofy została już ostatecznie wyjaśniona przez śledztwo. Oto zwrotniczy stacji Seitz nie nastawił odpowiednio zwrotnicy, zameldował jednak naczelnikowi stacji, że wszystko jest w porządku. Na tej podstawie dano sygnał na wjazd. W ostatecznej chwili zwrotniczy chciał błąd naprawić, lecz nie mógł dostać się do zwrotnicy z powodu zaginięcia klucza. Zanim klucz przyniesiono, pociąg pospieszny już wjechał był na stację. Zwrotniczy został aresztowany.

Szkody materjalne, wyrządzone wskutek katastrofy sięgają 50 miljonów koron czeskich. Jest to największa katastrofa kolejowa, jaką w ostatnich latach zanotowano w Europie środkowej.

Naczelnik wydz. min. przem. i handlu
aresztowany za łapownictwo

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 9. „Wieczór Warszawski“ donosi, że na Targach Wschodnich aresztowano naczelnika wydziału ministerstwa przemysłu i handlu Aleksandra Klepera pod zarzutem łapownictwa. Kleper przyjechał w charakterze oficjalnym przed 3 dniami do Lwowa na Targi Wschodnie. Obcohdził on kupców zagranicznych, którzy wystawiali swe towary i proponował im za cenę łapówek ulgi w sprawach celnych. Jeden z kupców francuskich propozycje te kategorycznie odrzucił. Policja zaczęła nad nim czuwać i wreszcie go aresztowała. Telegraficznie zawiadomiono o tym fakcie wiceministra przem. i handlu Doleżala.

Eksportacja zwłok rektora Fiericha do Krakowa

Warszawa. 11. 9. PAT. Dziś odbyło się w kościele nabożeństwo żałobne za śp. prezesa komisji kodyfikacyjnej prof. Fiericha. O godzinie 17-tej zebrali się w kościele przedstawiciele rządu z ministrem Meysztowiczem na czele, reprezentanci sejmu i senatu z p. marszałkiem Daszyńskim na czele, sądownictwo, palestra oraz członkowie komisji kodyfikacyjnej w pełnym składzie. Po krótkich modłach odbyło się wyprowadzenie zwłok na Dworzec Główny skąd zostaną przewiezione do Krakowa. We środę o godzinie 10 rano nastąpi w Krakowie pogrzeb z Dworca zachodniego do grobu rodzinnego.

Pogrzeb K. Kamińskiego

Pogrzeb zmarłego artysty odbędzie się we czwartek w Warszawie. Kondukt pogrzebowy zatrzyma się przed Teatrem Wielkim, gdzie z balkonu orkiestra odegra marsza żałobnego. Pogrzeb urządzony będzie na koszt miasta.

* * *

Zmarły urodził się w roku 1865 w Warszawie. Po raz pierwszy wstąpił na scenę w r. 1884 w Warszawie w teatrzyku Eldorado za dyrekcji Anastazego Trapszy. Poczynając od roku 1890, kiedy to grywał w teatrze Polskim w Petersburgu, Kamiński zaczyna słynąć jako wybitny talent dramatyczny. Przenosi się do Krakowa, gdzie za dyrekcji Pawlikowskiego występuje w nowym teatrze im. Słowackiego. Pozostaje na scenie krakowskiej za dyrekcji Kotarbińskiego zajmując jedno z pierwszych stanowisk w ówczesnym teatrze polskim. Kreuje tu m. in. Shylocka i Stańczyka w „Weselu“. W r. 1901 przenosi się na scenę lwowską, a od r. 1905 obejmuje stanowisko głównego reżysera w b. teatrach rządowych w Warszawie. W r. 1907 rozstaje się z pracą sceniczną na stałe, występując jedynie gościnnie. W sezonie 1925—26 był dyrektorem teatru Narodowego. Ostatnio, w sezonie ubiegłym, grywał w „Panu Damazym“ i „Ogniach sztucznych“ Chiarelliego.

Emerytura dla wdowy po śp. Kamińskim

Warszawa. (AW) Wobec zgonu Kazimierza Kamińskiego magistrat m. Warszawy w uznaniu wielkich zasług położonych dla sceny polskiej przez genjalnego artystę, uchwalił urządzić pogrzeb na koszt miasta oraz przyznać w drodze wyjątku wdowie po zmarłym artyście, emeryturę w wysokości 600 zł. miesięcznie.

—o—

Oryginalny „strajk“ w Pradze

Praga. 11. 9. PAT. Na jednem z przedmieść Pragi rozpoczął się jeden z najdziwniejszych strajków, a mianowicie strajk szkolnych dzieci. Rodzice nie posłali dzieci do szkoły, ponieważ nie odpowiadała ona podstawowym wymaganiom hygjeny, np. w jednej małej izbie szkolnej mieścić się musiało ponad 100 dzieci.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

NOWOŚCI: „Jego Królewska Mość Doug I“ (Douglas Fairbanks).
UCIECHA: „Alraune“ (Brigitta Helm i P. Wegener).
SZTUKA: „Księżniczka i modelka“.
WANDA: „Gehenna zdradzonego męża“.
WARSZAWA: „Świat podziemny“ Chicago).

W kalejdoskopie prasy

NIE SKARCONO WALDEMARASA

Pod tym tytułem omawia „Głos Narodu" wyniki obrad i uchwał genewskich w sprawie konfliktu polsko-litewskiego:

Rada Ligi zastanowi się nad wysłaniem ekspertów dopiero wtedy, gdy nie powiodą się nowe rokowania w Królewcu. Ponieważ Waldemaras potrafi je przewlec, więc chyba dopiero na sesji marcowej będą się dygnitarze genewscy nad wyznaczeniem ekspertów zastanawiać. Jeśli ich wyznaczą, to ci będą zapewne studjować spór conajmniej kilka miesięcy tak, iż jakiegoś stanowczego orzeczenia Rady Ligi należałoby się spodziewać mniej więcej za rok.

Artykuł swój kończy „Gł. N.":

Widocznie Waldemaras nie skompromitował się tak strasznie i nie jest przedmiotem powszechnej wesołości, jak to w opinję polską wmawiają zbyt gorliwie pisma sanacyjne. Nie należy go lekceważyć. Nuży on Radę swemi kiepskiemi mowami, udręcza Sekretarjat Ligi swemi notami ze skargami już to na polskie „przygotowania" wojenne, już to na prześladowanie Litwinów, niecierpliwi nawet swych sojuszników w Berlinie i Moskwie, ale mimo wszystko tą taktyką dochodzi do pewnych rezultatów. Z jego not i mów zawsze coś w pamięci augurów genewskich pozostaje.

Stąd wniosek, że trzeba kampanję przeciw nie mu za każdym razem przygotować starannie. Nie powinniśmy w przyszłości popełnić żadnej nieformalności, któraby kowieński dyktator mógł wykorzystać, nie powinniśmy lekceważyć jego not i skarg, nie powinniśmy nigdy zmieniać taktyki. Uporowi i krętactwu Waldemarasa musimy przeciwstawić staranną, rozważną, wytrwałą i planową akcję polityczną. Wtedy Waldemaras przegra.

PODWYŻKA KOMORNEGO?

O kolportowanym wciąż planie podwyżki komornego słusznie pisze „Naprzód":

Z góry musi się przestrzec rząd przed próbą zrealizowania tego planu. Nie sądzimy wprawdzie, aby Sejm przyłożył rękę do takiego nie słychanego obciążenia ludności — wszystko je dno, czy na rzecz kamieniczników, czy na rzecz państwowej akcji budowlanej; w każdym jednak razie samo postawienie takiego zamiaru na porządku dziennym musi wywołać wzburzenie w tych, którzy z trudem opłacają obecne czynsze i nie mają żadnych widoków podwyższenia swych dochodów na opłacenie jeszcze wyższych czynszów. Czy rząd wyobraża sobie, że masy urzędnicze potrafią z obecnych poborów i z karykatury podatku mieszkaniowego płacić czynsze w podwójnej prawie wysokości? Czy rząd sądzi, że robotnicy pozwolą uszczuplić swój i tak niewystarczający zarobek na opłacenie podwójnego komornego, czy przeciwnie, czy nie będą musieli wszcząć akcji podwyżkowej i to w szerszych, niż w praktykowanych rozmiarach, gdy chodzi o wyrównanie bodaj części owe zarobków z drożyzną?

(b)

„Polska nie jest klubem endeckim"

„Głos Prawdy" zamieszcza pod powyższym tytułem wstępny artykuł na temat znanego skandalicznego zajścia na kursie lekarskim w Ciechocinku. Między innemi pisze „Głos Prawdy":

„Naturalną rzeczy koleją podzieliła endecja losy pokrewnych jej partyj w innych krajach, które oparły swój byt w społeczeństwie na demagogji antysemickiej. Odrodzenie Polski zadało jej cios śmiertelny. Dziś jesteśmy już tylko świadkami procesu ostatecznego rozkładu tego obozu demoralizacji i pohańbienia narodowego.

Ale rozkładając się, nie przestał on zatruwać życia publicznego miazmatami tępoty i nienawiści. Mentalność endecka przetrwała pogrom swego obozu i — powiedzmy to otwarcie, — szerzy dotychczas spustoszenie w społeczeństwie, zagnieździwszy się głęboko w różnych jego warstwach. Co najgorsze, zabrała ona część młodzieży i inteligencji zawodowej. Na tych odcinkach potrzebna jest dalsza, wytężona walka aż do zupełnego jej pognębienia.

Duch endecji panuje wciąż jeszcze w szkolnictwie średniem i wyższem, w sądach, w organizacjach zawodów wyzwolonych, a jednym z sympatyków jego jest tępy, kołtuński antysemityzm. Stało się bowiem truizmem, iż antysemityzm jest zawsze linją najmniejszego oporu myśli i czynu, najzdradliwszym narkotykiem, osłabiającym wolę zbiorowości i czujność jej na prawdziwe niebezpieczeństwa, że nadto nie ma on nic wspólnego z wewnętrznym stosunkiem uczuciowym Polaka do Żyda".

O samym incydencie ciechocińskim pisze „Głos Prawdy":

„W zeszłym tygodniu zaszedł właśnie pewien incydent, w istocie swej błahy, lecz w którym brutalstwo endeckiego antysemityzmu uwypukliło się w sposób szczególnie jaskrawy i karykaturalny.

W Ciechocinku odbył się kurs dokształcający dla lekarzy, urządzony w interesach zdrojownictwa polskiego. Na kurs ten zaproszono lekarzy bez różnicy wyznania, byłoby bowiem absurdem postąpić inaczej. Ale komitet organizacyjny, w którym najwidoczniej rej wodzi jakaś klika endecka, uważał za właściwe oddzielić Żydów od reszty kolegów. Otóż lekarze Żydzi, których protest zamieściliśmy przed kilku dniami, otrzymali bilety zaproszeniowe innego koloru niż chrześcijańskie i na bankiecie pożegnalnym rozmieszczeni zostali w osobnej sali. Na znak protestu opuścili oni zjazd przed jego zakończeniem.

Nikt nie zmusza endeków do obcowania z Żydami, ani Żydów do obcowania z endekami. Jest to ich rzecz prywatna. Ale jeżeli ci panowie, którzy są odpowiedzialni za zajście w Ciechocinku, w prostocie swego ducha sądzą, że Polska jest klubem endeckim, niechaj sobie to jaknajprędzej wybiją ze swoich zaczadzonych głów. Zjazdy naukowe, urządzane pod protektoratem państwa, nie mogą być terenem dla popisów endeckiego dżentelmeństwa. Tolerancja, okazywana przez opinję publiczną i władze państwowe wobec tego rodzaju pogwałcenia najelementarniejszych pojęć o koleżeństwie zawodowem, doprowadziłoby do tego, że „incydent ciechociński" mógłby się łatwo powtórzyć na zjazdach adwokatów, inżynierów i t. d. Zbyteczne dowodzić, jak obniżyłoby to owocność ich prac i ogólny poziom naszego życia kulturalnego.

Dlatego też polecamy incydent na zjeździe w Ciechocinku uwadze odnośnych instancyj państwowych w nadziei, iż odpowiedzialni zań będą należycie pouczeni".

Opieka nad Matką, Dzieckiem i Młodzieżą

„Tydzień dziecka" od 16 do 23 bm.

Do najważniejszych zagadnień społecznych zalicza się opiekę nad macierzyństwem, niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, gdyż przyszłość państwa w znacznej mierze zależy od tego, jakich obywateli wychowa obecne pokolenie. Ze względu na wagę tych spraw Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem urządza, pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej, w dniach od 16 do 23 września br. „Tydzień dziecka", który ma za zadanie propagandę wśród społeczeństwa wiedzy o dziecku i organizacjach opieki nad dzieckiem.

Z tego powodu należy uprzytomnić sobie, że Polska ma już specjalne prawodawstwo w tej dziedzinie. Podstawą jego jest art. 103 Konstytucji z 17 marca 1921 r., oraz ustawa ramowa o opiece społecznej z dn. 16 sierpnia 1923 r. Szereg ustaw i rozporządzeń ministra pracy i opieki społecznej normuje zarówno ochronę macierzyństwa, jak i opiekę nad dziećmi nieletniemi i młodzieżą. Ujęto więc w formy prawne obowiązkowe zabezpieczenie na wypadek choroby, pracę młodocianych i kobiet, żłobki dla niemowląt w zakładach pracy, prawa i obowiązki kobiet karmiących cudze niemowlęta, nadzór i kontrolę nad działalnością instytucyj opiekuńczych, powstawanie i organizowanie wojewódzkich zakładów opiekuńczo-wychowawczych i pogotowi opiekuńczych, sprawy kolonij dla przestępców młodocianych, formy zwalczania demoralizacji, kolonje letnie, hygjeniczno- lekarską opiekę nad dzieckiem, opiekuńcze związki komunalne, powoływanie opiekunów i komisyj opieki społecznej, opiekę społeczną nad macierzyństwem i nieletniemi, nad repatrjantami, warunki powstawania zakładów opiekuńczych, zasady organizacji opieki zakładowej, współdziałanie samorządu i instytucyj społecznych z państwem itd. itd.

Obecnie ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o opiece społecznej nad macierzyństwem i nieletniemi, która ujmuje w ramy przepisów prawnych organizację i sposób wykonywania opieki społecznej nad matką, dzieckiem i młodzieżą do lat 17. Przepisy określają kategorje osób uprawnionych do korzystania z opieki społecznej, wskazują organy, obowiązane do wykonywania opieki i ponoszenia wynikających stąd kosztów, określają rodzaj i formy opeki, które w poszczególnych wypadkach i do poszczególnych kategoryj osób winny być zastosowane. Projekt rozszerza zakres działania ustawy ramowej o opiece społecznej, udostępniając korzystanie z jej uprawnień z pewnemi ograniczeniami natury materjalnej (ponoszenia kosztów) wszystkim sferom społeczeństwa.

W zakresie ochrony macierzyństwa projekt przewiduje: opiekę i pomoc hygjeniczno- lekarską dla matek przed i po urodzeniu dziecka i dostarczanie niezamożnym kobietom w tych okresach zasiłków pieniężnych lub w naturze.

Prawo do opieki społecznej nad nieletniemi, sprawowanej przez związki komunalne, mają przedewszystkiem dzieci opuszczone, moralnie zaniedbane, krzywdzone i zagrożone przez wpływ złego otoczenia, przestępne, upośledzone fizycznie lub umysłowo.

Pełnego urzeczywistnienia postanowień ustawy nie można się spodziewać odrazu, chodzi głównie o zgęszczenie sieci zakładów i instytucji opiekuńczych.

Zainteresowanie społeczeństwa temi sprawami, dotąd tak słabe, może wzrośnie w czasie „Tygodnia dziecka".

Szczegóły straszliwej katastrofy automobilowej pod Medjolanem

Onegdajszą naszą krótką depeszę o straszliwej katastrofie na wyścigach samochodowych w Monza możemy uzupełnić obecnie obszerniejszymi szczegółami. Wyścigi rozpoczęły się o godz. 11 rano. Tor wyścigowy długi był na trzy kilometry, a zawierał kilka bardzo niebezpiecznych krzywizn. Do wyścigów stanęło 22 automobili. Znany automobilista Materaszi z Florencji stracił sporo czasu z powodu uszkodzenia koła. Chcąc stratę powetować pędził w błyskawicznem tempie, albowiem był na piątem miejscu, a chciał prześcignąć swoich współzawodników. Rywal jego, Forresti wysunął się swoim wozem typu Bugatti na pierwsze miejsce, a wkrótce znalazł się zaraz za nim Materazzi ze swoim Talbotem, pędząc z szybkością 200 klm. na godzinę. Gdy chciał Forrestiego prześcignąć, doszło do katastrofy, a mianowicie prawe przednie koło wozu Materazziego zahaczyło o lewe tylne koło wozu Forrestiego. Materazzi stracił panowanie nad swoim wozem, który wyskoczył z toru, przeskoczył rów i jak piorun wpadł w publiczność. Nie było dla niej ratunku, albowiem z morderczą siłą miażdżył wszystko, co pod koła mu wpadło. Publiczność w panice zaczęła uciekać, a wóz następnie przewrócił się i wpadł do rowu. Tylko tej okoliczności przypisać można to, że zabitych było tylko 22 osób, rannych zaś 31.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O liberalne stosowanie okólnika

w sprawie ulgi 1 procentowej dla handlu hurtownego

Tegoroczne, zwiększone przeważnie w stosunku do zeszłorocznych, wymiary podatku obrotowego dały się szczególnie dotkliwie we znaki przedsiębiorstwom, nie prowadzącym ksiąg handlowych, dla których zatem oszacowanie obrotów oparte było na informacjach rzeczoznawców czy też t. zw. „informatorów“ władz skarbowych. Zwłaszcza zaś ucierpiały przedsiębiorstwa handlu hurtownego, które nie zaprowadziły u siebie dotychczas prawidłowych ksiąg handlowych i które z tego powodu mają płacić normalną, t. j. 2-procentową stawkę podatkową, zamiast przewidzianej w ustawie stawki 1-procentowej dla handlu hurtownego. Przy obecnych nikłych zarobkach w większości branż handlu hurtowego stawka 2-procentowa jest stanowczo zbyt wysoka, to też zdając sobie sprawę z niemożliwości płacenia podatku obrotowego w takiej wysokości przez tego rodzaju przedsiębiorstwa, wydało Ministerstwo skarbu i w tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, okólnik, zezwalający w drodze ulgi na obniżenie stawki podatkowej do 1% przedsiębiorstwom hurtownym, nie prowadzącym prawidłowych ksiąg handlowych. Niestety jednak ulga ta obwarowana została takiemi zastrzeżeniami, że w praktyce władze skarbowe tylko w nielicznych wypadkach ulgę tę przyznają. Zamiast bowiem określić z góry jasno i wyraźnie, w jakich wypadkach należy przyznać tę ulgę, uzależnił ją okólnik Min. Skarbu od trzech warunków: 1) od udowodnienia hurtowego charakteru prowadzonego handlu, a następnie od swobodnego uznania naczelnika urzędu skarbowego, że 2) pobranie podatku w normalnej wysokości zagraża egzystencji przedsiębiorstwa i że 3) suma obrotu ustalona została przez komisję w wysokości, odpowiadającej faktycznie osiągniętemu obrotowi.

Warunek pierwszy jest oczywiście zrozumiały, gdyż naturalną jest rzeczą, że petent musi wykazać, iż prowadzi rzeczywiście handel hurtowne. Niejasna stylizacja okólnika doprowadziła jednak do tego, że urzędy skarbowe domagały się od petentów ścisłego i dokładnego wykazania nie tylko samego charakteru hurtownego, ale i wysokości obrotów hurtownych. Oczywiście wobec nieprowadzenia ksiąg handlowych przeprowadzenie takiego dowodu było dla odnośnych przedsiębiorstw rzeczą niezmiernie trudną, a nawet niemożliwą. Korzystając z tego, urzędy skarbowe znaczną większość podań o ulgę odrzuciły już na tej podstawie, tak, iż następny okólnik Min. skarbu, wyjaśniający, że to żądanie urzędów skarbowych jest nieuzasadnione, przyszedł już zapóźno.

Również pozostawienie swobodnemu uznaniu naczelników urzędów skarbowych kwestji, czy egzystencja przedsiębiorstwa jest zagrożona i czy wymiar był odpowiedni, spowodowało daleko idącą dowolność w przyznawaniu, czy też odmawianiu podaniom o ulgę, skąd wynikły w praktyce niejednokrotnie rażące niesprawiedliwości.

Z wielu półoficjalnych i oficjalnych oświadczeń wiemy, iż Min. skarbu uznaje już szkodliwość podatku obrotowego w obecnej jego formie i konieczność znowelizowania tego podatku. Do reformy takiej potrzeba wprawdzie osobnej ustawy, jednakże już na podstawie upoważnienia, wynikającego z art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym mogłoby Min. skarbu w drodze rozporządzenia złagodzić przynajmniej najbardziej rażące niesprawiedliwości i błędy tego podatku. Okólnik o przyznaniu ulgowej stawki 1-procentowej był widocznie podyktowany właśnie tą chęcią złagodzenia braków ustawy, niestety jednak ta niewątpliwa intencja jego została tak zaciemniona nieszczęśliwą stylizacją okólnika, że przyznana nim ulga została w rzeczywistości udaremniona wskutek rygorystycznej interpretacji przez urzędy skarbowe.

W krótkim już czasie przystąpić mają Izby skarbowe do rozpatrywania podań o tę ulgę, oczekiwać przeto należy, że władze te lepiej wyczują intencję wspomnianego okólnika i przyznawać będą rzeczywiście ulgę wszystkim petentom, którzy na nią zasługują. Wskazanem przy tem byłoby, aby organizacje gospodarcze postarały się, by przynajmniej teraz, w ostatniej chwili, Min. skarbu nakazało liberalne stosowanie tej ulgi, której uzasadnienie obecnemi naszemi warunkami gospodarczemi jest przecież niewątpliwe. **Dr. B. S.**

Układ z Niemcami w sprawie weksli przedwojennych

Jak donosi „Prawda“, rząd polski zawarł układ z rządem niemieckim w sprawie sposobu wyrównania należności, wynikających z nieopłaconych dotąd weksli przedwojennych. Układ ustanawia, że opłata dokonywana być winna według zasad, obowiązujących w kraju dłużnika. Układ ten został podobno zawarty i podpisany, podlega jednak jeszcze ratyfikacji przez Izby ustawodawcze.

Jak z treści układu wynika, dłużników polskich obowiązywać będzie stopa, ustanowiona przez nasze prawo waloryzacyjne, powszechnie znane pod nazwą lex Zoll. A jakie prawo analogiczne obowiązywałoby wobec tego dłużników niemieckich wobec wierzycieli polskich? Otóż żadne, bo w Niemczech prawo waloryzacyjne długów wekslowych nie dotyczy wogóle.

Gdy dodać do tego jeszcze, że postronie polskiej niema prawdopodobnie wcale wierzycieli wekslowych wobec dłużników niemieckich, lub jeżeli są, to tylko odosobnieni, — to nietrudno orzec, że wzajemność, o której rzekomo jest mowa w układzie, jest czysto teoretyczną, bo warunki umowy obowiązywać będą jedną tylko stronę, mianowicie polską.

Żałować wypada, że rząd polski nie połączył tej sprawy z inną sprawą, mającą dla obywateli polskich bardzo wielkie znaczenie, mianowicie z kwestją waloryzacji polis ubezpieczeniowych z przed

GUSTAW MEYRINK.

Zegarmistrz

Przekład Leona Templera.

3) (Ciąg dalszy.).

Kiedy udałem się przez opustoszałe nocą ulice prosto przed siebie, a potem wzdłuż i wszerz poprzez śpiące place i obok marzących domów, prowadzony przez migające latarnie, a jednak drogi mej pewny, musiałem pomyśleć o tem, że antykwarjusz powiedział mi w zaufaniu, gdzie mieszka zegarmistrz bez nazwiska, gdzie mógłbym go znaleźć i gdzie znajduje się mur, który otaczał park więzów. Czyż wszak nie powiedział, że tylko ów starzec mógłby uzdrowić mój zegarek. Skądżeż wiedziałbym o tem!

Także drogę do owego starca musiał opisać, a choć nie zapamiętałem jej, nogi moje zdawały się znać ją dokładnie: wiodły mnie za miasto, na biały gościniec, który biegnął między wiejącemi latem łąkami w nieskończoność.

Do pięt przyczepione czołgały się za mną czarne żmije, które wywabiło z ziemi jaskrawe światło księżyca. Byłyż to one, które słały na mnie zatrute myśli: Nigdy nie odnajdziesz go więcej; umarł przed stu laty!? By umknąć przed niemi, skręciłem ostro w lewo, na boczną ścieżynkę. Tu pojawił się już mój cień na ziemi i połknął je. Przyszedł, by mnie prowadzić — rozumowałem — i było dla mnie głębokiem uspokojeniem, widzieć go tak nie błądzącego i nie załamującego się przy mnie. Bez przerwy patrzałem nań, zadowolony, że nie muszę dbać o drogę.

Zwolna naszło mnie znowu owo nieopisane osobliwe uczucie, jakie żywiłem będąc dzieckiem, kiedy sam bawiłem się dla siebie: Z zamkniętemi oczami, pewnym krokiem iść przed siebie, nie troszcząc się, czy upadnę, czy też nie. Jest to jakby oderwaniem ciała od wszelkiej ziemskiej bojaźni, jakby śpiewem wnętrza, jakby odnalezieniem nieśmiertelnego „ja“, które wie: nic mi się stać nie może!

Tu opuścił mnie zaciekły wróg, którego nosi w sobie człowiek: trzeźwy zimny rozum, a z nim i ostatnia wątpliwość, że nie znajdą tego kogo szukam.

Potem po długiej wędrówce zmierzał cień mój ku szerokiemu głębokiemu dołowi — wzdłuż gościńca, zniknął w rowie i pozostawił mnie samego. Wiedziałem: jestem teraz u celu. W przeciwnym razie, dlaczegóż bowiem miałby mnie opuścić! — — —

Mając zegarek w ręku, stałem w izbie tego, o którym wiedziałem, że tylko on może go naprawić. Siedział przed małym stolikiem i patrzał przez lupę umieszczoną przed jego okiem na tasiemce. Patrzał bez ruchu na błyszczący drobny przedmiocik na drzewie o jasnych słojach. Za nim na białej ścianie w kole, jakby wielki cyferblat — widniało zakrętasami wypisane zdanie:

Summa scientia nihil scire.

Odetchnąłem głęboko: oto jestem ocalony! — zaklęcie to trzyma zdala wszelki nienawidzony przymus myślenia, — wszelkie żądanie zdania rachunku: jakże to przyszedłeś przez mur, czy przez park?

Na burcie, obciągniętej czerwonym aksamitem, leżą zegarki — około setki — z niebieskiego, zielonego, żółtego emailu — ozdobione klejnotami, żeberkami, grawirowane, gładkie i karbowane, niektóre płaskie, niektóre brzuchate, niby jajka. Nie słyszę ich: tykają za cicho, lecz powietrze nad niemi drga, musi żyć niepokaźnym szumem, jaki wywołują. A może szaleje tam burza państwa karzełków?

Na małym postumencie usadowiła się skała grudy o kolorze mięsa — skała żylasta — pstre kwiaty nawpół drogich kamieni rosną tam w pośrodku między niemi. Jakby nie planując nic złego, czeka kościotrup z kosą by ściąć je: „śmierciośny zegarek“ z czasów romantycznego średniowiecza. Kiedy śmierć kosi uderza trzonem kosy w delikatny dzwonek szklany stojący obok niego, nawpół bańka mydlana, nawpół kapelusz wielkiego grzyba z bajki. Cyferblat poniżej jest wejściem do jaskini, w której znajdują się kółka zębiaste. (Ciąg dalszy nast.).

wojny. Na terytorjum Polski działały wszak przed wojną liczne Towarzystwa asekuracyjne niemieckie, a wszystkie te ubezpieczenia są dotychczas bez wartości, gdyż wobec braku układu z Niemcami nie można ubezpieczeń tych zrealizować.

Byłoby więc rzeczą nader pożądaną, by w związku z regulowaniem różnych rodzajów wzajemnych pretensyj prywatnych uregulował rząd nasz także i tę kwestję w drodze układu, analogicznie jak to się stało z ubezpieczeniami włoskiemi.

Podatki we wrześniu

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w m. wrześniu br. płatne są następujące podatki:

1) do 15 września wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w m. sierpniu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonanem potrąceniu.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości, odroczonych, względnie rozłożonych na raty z terminem płatności w m. wrześniu br. tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

—o—

PRZECIW BEZROBOCIU. W dn. 15 bm. odbędzie się w ministerstwie spraw wewnętrznych międzyministerjalna konferencja w sprawie zwalczania bezrobocia. Konferencja zajmie się obmyśleniem środków, przy których pomocy związki komunalne mogłyby zatrudnić pozostające jeszcze bez pracy rzesze bezrobotnych.

Do przyjaciół i sympatyków Pracującej Palestyny!

Jiszuw palestyński stoi u progu nowego okresu, a odczuwa się to przedewszystkiem wśród zorganizowanych robotników palestyńskich, ich przyjaciół i zwolenników.

Likwidacja bezrobocia, a przez to samo kryzysu w Palestynie, dalsze horoskopy na nowe, na wielką miarę zakrojone prace i zapoczątkowanie nowej alij chalucowej; walka o utrzymanie socjalnych podstaw i charakteru ludowego ruchu sjońskiego w zawiązującej się obecnie Agencji Żydowskiej i sukcesy polityczne robotników palestyńskich na terenie międzynarodowym, zapoznawanie przywódców socjalistycznych z istotą sjonizmu i pracą robotników palestyńskich, które uwieńczone zostały stworzeniem specjalnego komitetu dla pracującej Palestyny przy międzynarodówce socjalistycznej, — wszystko to zwiększa odpowiedzialność i rozszerza zadania zorganizowanych robotników palestyńskich, którzy są zawsze, czy to w chwilach wzlotu, czy depresji, awangardą naszego ruchu.

Powszechnie wiadomo, że ogólna organizacja robotnicza w Palestynie, która na swoich barkach dźwigała największy ciężar ostatniego kryzysu, doprowadziła do likwidacji bezrobocia i sanacji stosunków w Palestynie przez swoją dyscypline i wytrzymałość w czasie głodu i największych wprost tragicznych cierpień, przez dokładnie i precyzyjnie przez nią opracowane plany na nowe prace, przez jej polityczne sukcesy, odniesione bądź to u rządu palestyńskiego, bądź też w organizacji sjońskiej i przez zdobycie nowych możliwości i rynków pracy. Należy zatem obecnie z większą uwagą wysłuchać jej postulatów, z większem oddaniem się popierać jej dalsze żądania i plany, które dążą do skonsolidowania jiszuwu robotniczego w Palestynie, ażeby w ten sposób przygotować teren dla nowej zdrowej alij chalucowej. Zakładanie osiedli robotniczych naokoło wsi i miast, zapewnienie egzystencji robotnikom najemnym przez wybudowanie dla nich mieszkań i stworzenie małych gospodarstw, t. zw. „Szchunoth Poalim" i „Hitjaszwut poalim", wzmocnienie działalności kooperatywnej przy pomocy nowoutworzonej „Centrali kooperacyjnej", ugruntowanie własnych organów i placówek finansowych (jak Bank robotniczy i Palestyński fundusz robotniczy), to jest hasłem doby obecnej.

Temi hasłami i postulatami organizacja robotnicza działa nie tylko dla dobra swoich członków, ale całej pracy odbudowawczej w Palestynie i ruchu sjońskiego. Jedynie zapewnienie robotnikowi żydowskiemu w Palestynie możliwości pracy we wszelkich gałęziach produkcji jest gwarancją dla urzeczywistnienia sjonizmu. Tylko przez ufundowanie bytu gospodarczego robotnika żydowskiego przez rozszerzenie podstaw kolonizacyjnych stworzy się drogę do odbudowy Palestyny i produktywizacji jiszuwu żydowskiego w Erec.

Jeśli obecnie żydowska organizacja robotnicza podjęła się inicjatywy wywalczenia nowej aliji, to występuje ona nietylko z gołosłownem hasłem, lecz dąży do ugruntowania i rozszerzenia możliwości pracy i uormowania aliji. Tak postępowała ona przy zorganizowaniu trzeciej i zapoczątkowania czwartej aliji i taksamo postępuje ona i obecnie, przygotowując podłoże do nowej aliji, bo jedynie w aliji widzą robotnicy palestyńscy symbol i istotną treść każdego nowego postępu w pracy sjońskiej.

Celem dopomożenia robotnikom palestyńskim w ich dążeniu zrealizowania ich hasła nowej aliji, zapewnienia produktywnych i socjalnych podstaw odbudowy Palestyny przez zakupienie ziemi dla narodu żydowskiego i stworzenie narodowych osiedli i wywalczenia tak u rządu palestyńskiego, jakoteż u wielkich, dopiero co powstałych przedsiębiorstw praw pracy żydowskiej, bez której cała sjonistyczna działalność w Palestynie nie miałaby celu, — należy przedewszystkiem wzmocnić siły i szeregi zorganizowanych robotników palestyńskich, popierać i ufundować ich gospodarcze, kulturalne i finansowe instytucje.

I jest rzeczą zrozumiałą, że zredukowany obecnie budżet ogólnej organizacji sjońskiej i jego normalne wpływy finansowe nie są też w stanie przy najlepszej nawet woli zaspokoić specyficzne, pionierskie potrzeby robotników palestyńskich i dlatego organizacja robotnicza prowadzi w obecnej chwili ze zdwojoną energją przez swoich delegatów w Europie i w Ameryce szeroką akcję, celem powiększenia szeregów swych współpracowników, a przez to wzmocnienia swych finansowych możliwości.

Również i my w zachodniej Małopolsce i Śląsku utworzyliśmy rozszerzony komitet, złożony z zastępców podpisanych partyj, organizacyj młodzieży oraz jednostek, sympatyzujących z ideą pracującej Palestyny, aby jak najintenzywniej przeprowadzić tegoroczną akcję dla pracującej Palestyny i jej funduszów i wzywamy przeto wszystkich, oddanych sjonistów, wszystkich uświadomionych robotników żydowskich, wszystkich ludzi pracy, by spełnili godnie swój narodowy i ludzki obowiązek.

Za Zjednoczony Komitet dla Pracującej Palestyny:

Inż. B. Zimmermann, przewodniczący.

Poseł Dr. Ozjasz Thon, Dr. G. A. Terlo (Hitachdut), Dr. L. Behm (Poale Sion), M. Wulkan (Hechaluc), J. Rosner (Haszomer Hacair).

Dr. J. Arabold, Dr. W. Berkelhammer, N. Birnback, Dr. Besen, B. Ginzig, J. Heller, Ch. Henig, J. Halpern, S. Freund, J. Friedberg, Dr. M. Kanfer, B. Kohn, B. Lerchenfeld, Dr. L. Menasche, Dr. O. Menasche, M. Mildstein, M. Margulies, Prof. J. Mifelew, P. Nessel, Dr. Szymon Seiden, J. Sonderling, Dr. D. Schlang, Dr. O. Spiro, Dr. L. Wander, S. Weliner.

Pogorszenie stanu finansowego
Egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie

Egzekutywa sjonistyczna w Jerozolimie ogłosiła komunikat w sprawie budżetu na rok 5689, w którym zaznaczone jest między innemi:

Sytuacja finansowa Egzekutywy sjonistycznej w Palestynie doznała znacznego pogorszenia. Również w ostatnim okresie, po sesji berlińskiej sjonistycznegoKomitetu Akcyjnego, daje się zauważyć uszczuplenie dochodów. Podobnie jak w latach poprzednich, jest również obecnie obowiązkiem Egzekutywy przy uchwalaniu decyzji o wydatkach nie liczyć się bezkrytycznie z formalnie uchwalonemi pozycjami budżetowemi, lecz z realnem oszacowaniem widoków na wpływy. Zgodnie z tem Egzekutywa zwróciła się do Keren Hajesodu z zapytaniem w sprawie oczekiwanych wpływów w roku przyszłym. Z głównej dyrekcji z Keren Hajesodu nadeszła odpowiedź, **że przy obecnych warunkach niema podstawy do podwyższenia poprzedniego oszacowania oczekiwanych wpływów w roku 5689.** Egzekutywa jest przeto zniuszona ustalić

budżet pracy mniejszy od budżetu, wyznaczonego przez Komitet Akcyjny.

Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób mają być przeprowadzone ograniczenia budżetowe. Wysunięty został projekt mechanicznego zredukowania wszystkich pozycyj budżetowych równocześnie. Budżet nie powinien jednak być traktowany czysto automatycznie. Pewne pozycje nie dadzą się zredukować, a zresztą i tak nie przyczynią się do uniknięcia deficytu. O ile Egzekutywa postanowiła trzymać się w przybliżeniu preliminarza budżetowego, przedłożonego na ostatniej sesji Komitetu Akcyjnego, to dzieje się to nie dlatego, że Egzekutywa trzyma się kurczowo swoich dawnych wniosków i nie chce się podporządkować uchwałom Komitetu Akcyjnego, lecz wyłącznie dlatego, że obecne widoki co do wpływów Keren Hajesodu są takie same, jak wtedy, gdy preliminarz budżetowy został przez Egzekutywę opracowany. Egzekutywa uznała jednak, że jedna pozycja preliminarza budżetowego musi być podwyższona. Jest to

subsydjum dla komitetu kultury przy Histadruth Haowdim,

którego działalność zależna jest całkowicie od bezpośrednich dotacyj z funduszów sjonistycznych. Egzekutywa postanowiła przeto powiększyć do 2.500 funtów subsydjum dla komitetu kultury Histadruth, oraz podwyższyć proporcjonalnie również subwencje dla komitetów kulturalnych organizacji robotniczej Mizrachi i jemenickiej organizacji robotniczej. Ogółem więc subwencje na cele kulturalne organizacji robotniczych wynosić będą 3700 funt. szt.

Już podczas narad berlińskich sjonistycznego Komitetu Akcyjnego przedstawiciele Egzekutywy złożyli oświadczenie, że pozycje budżetowe będą mogły być podwyższone zgodnie z powziętemi uchwałami o tyle, o ile wzrosną wpływy. Obecnie Egzekutywa musi pod naporem faktów postąpić zgodnie z tem oświadczeniem. Egzekutywa wierzy jednak, — zaznaczone jest w końcu komunikatu, — że wszyscy członkowie Komitetu Akcyjnego, wszystkie odłamy jiszuwu palestyńskiego, oraz współpracownicy Keren Hajesodu zjednoczą się wszędzie z Egzekutywą, by wspólnymi wysiłkami dążyć do ustanowienia budżetu na wysokości, ustalonej przez Komitet Akcyjny. Spełniając swoje nader ciężkie zadania, Egzekutywa uważa, że ma prawo domagać się wobec obecnej ciężkiej sytuacji finansowej, pełnego poparcia wszystkich sjonistów. (ŻAT).

—o—

Jerozolimie nie grozi brak wody

Jak z informacji palestyńskiej „Haarec" wynika, wiadomość pisma „Doar-Hajom" o braku wody w Jerozolimie jest mocno przesadzona. Jak donosi „Haarec", nowe źródło Ain-Fara, którego urządzenie kosztowało 40.000 funt. szt., dostarcza dziennie 230.000 galonów wody. Ponadto t. zw. stawy Salomona dostarczają rezerw wody w objętości 70.000 galonów dziennie, wreszcie źródło Ainrow dostarcza 65.000 galonów wody dziennie, co razem czyni 365.000 galonów dziennie. Tak więc nie może być mowy o katastrofie braku wody w Jerozolimie, jak kolwiek potrzeby miasta wskutek przyrostu ludności i zwiększonych wymagań komfortu teraz są większe, niż przedtem.

„Shell Company" zakupiła tereny pod rafinerję nafty w Hajfie

W uzupełnieniu podanej przez nas onegdaj wiadomości w sprawie rurociągów i budowy rafinerji nafty w Hajfie, dodać należy na podstawie informacji palestyńskiej „Haarec", że rafinerje nafty zamierza założyć w Hajfie znane towarzystwo „Shell Company", które nabyło już nawet w zatoce Akko odpowiednie tereny u p. Lewina, byłego kierownika firmy budowlanej „Kedem".

Musa-Kazim-Pasza nadal zwalcza deklarację Balfoura

Jerozolima (ŻAT). Przewodniczący egzekutywy arabskiej w Palestynie, Musa-Kazim-Pasza, ogłosił w prasie oświadczenie, będące poniekąd komentarzem do jego wywiadu z ŻAT-em w sprawie stosunków żydowsko-arabskich w Palestynie. W wywiadzie tym Musa-Kazim-Pasza oświadczył, jak wiadomo, że żądania arabskie nie pozostają w sprze

cności z międzynarodowemi zobowiązaniami Anglji. Ta część wywiadu zrozumiana była jako uznanie deklaracji Balfoura o założeniu żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Musa-Kazim-Pasza został przeto ostro zaatakowany przez prasę arabską. W ogłoszonym obecnie komentarzu do wspomnianego wywiadu Musa-Kazim-Pasza stwierdza, że mówiąc o „międzynarodowych zobowiązaniach Wielkiej Brytanji“, miał na myśli tylko te umowy międzynarodowe, które dotyczą spraw ogólnych, jak wolność religijna, umowy w kwestjach sanitarnych, komunikacyjnych, handlowych i t. p. Musa-Kazim-Pasza jest jednak stanowczo przeciwny udzielaniu specjalnych przywilejów Żydom. Żydzi po winni mieć równe obowiązki i równe prawa z Arabami, proporcjonalnie do swojej liczby. Oświadczenie swoje Musa-Kazim-Pasza kończy słowami: „Na piątym kongresie arabskim złożyłem przysięgę, że będę zwalczał wszelkiemi siłami deklarację Balfoura, również obecnie pozostałem wierny tej przysiędze“.

4.228.029 Żydów w St. Zjedn.

Znany statystyk, Dr. Linfield, który pracuje od dłuższego czasu nad statystyką ludności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych, ogłosił obecnie komunikat, w którym stwierdza na podstawie swoich ostatnich badań, że ogólna liczba Żydów w Stanach Zjednoczonych łącznie z tymi, którzy nie należą do żadnej gminy żydowskiej, wynosi 4,228.029 głów.

Z badań Dra Linfielda wynika również, że tylko w 11 miastach amerykańskich liczba Żydów przekracza 50.000. Szósta część ludności żydowskiej zamieszkuje poza miastami i trudni się głównie rolnictwem. Warto też podkreślić, że w ciągu XIX-go stulecia oraz pierwszych 20 lat bieżącego wieku liczba Żydów w Stanach Zjednoczonych stale wzrastała, natomiast w trzeciem 10-leciu XX-go wieku odsetek ludności żydowskiej zaczął spadać. (ŻAT).

Konferencja żyd. organizacyj pomocy w Anglji

Londyn (ŻAT). Na konferencję żydowsko-angielskich organizacyj pomocy, która odbywa się obecnie w Lonydnie, nadesłali powitania między innymi angielski minister spraw wewnętrznych Sir Joyson Hicks, oraz lord Mayor (nadburmistrz Londynu).

Na przewodniczącego konferencji został obrany Dr. Jochelman. Mówcy i referenci, którzy występowali na konferencji, nawoływali do przyjścia z pomocą ludności żydowskiej w Polsce i na Ukrainie, która silnie ucierpiała pod czas wojny światowej i obecnie przeżywa ciężki kryzys ekonomiczny.

Londyn (ŻAT). Dnia 9 b. m. wieczorem odbył się w „First Avenue Hotel“ uroczysty bankiet na cześć delegatów z zagranicy którzy przybyli na konferencję żydowsko-angielskich organizacyj ratowniczych. Przewodniczył na bankiecie naczelny rabin Anglji, Dr. J. H. Herz. Dłuższe przemówienie wygłosił podczas bankietu rabin prof. M. Schorr z Warszawy, który zobrazował wielkie trudności, z jakiemi było związane odrodzenie Rzeczypospolitej Polskiej po wielkiej wojnie światowej. Trudności te odczuwała też bardzo dotkliwie ludność żydowska kraju. Prof. Schorr wskazał wkońcu, że obecnie są widoki na lepsze czasy, które nastąpią wraz z poprawą stosunków polsko-żydowskich.

Walka z antysemityzmem w Rosji

Redaktor pisma otrzymuje naganę za przemilczenie napadu na Żydów.

Moskwa 9. 9. (ŻAT). Redaktor wychodzącego w mieście Wielikie-Łuki dziennika „Nasz Put“, który pominął zupełnem milczeniem pogrom na Żydów, urządzony tam przed pewnym czasem przez 60 poborowych, przeważnie młodych komunistów, otrzymał surową naganę od komunistycznej komisji kontrolującej, za swoje postępowanie. Komisja kontrolująca usunęła również ze stanowiska sekretarza kolektywu konsomolskiego przy miejscowym związku kolejarzy, ponieważ nie podjął koniecznych kroków przeciwko ekscesom i chciał całą sprawę zatuszować.

Wykroczenia antysemickie podczas manewrów w Czechosłowacji

Berno Mor. (ŻAT). W związku z manewrami armji czechosłowackiej, które odbywają się obecnie na Słowaczyźnie, doszło w miasteczku Nowe-Miasto do wykroczeń antysemickich, których dopuścili się pewien generał brygady oraz 2 wyższych oficerów. Oficerowie ci, siedząc w restauracji, zaczęli wymyślać i ubliżać Żydom. Gdy jeden z kelnerów zaprotestował przeciwko temu, oficerowie obrzucili go stekiem obelżywych wyrazów. Doszło wkońcu do rękoczynów, przyczem oficerowie, będąc pijani, krzyczeli: „Śmierć Żydom!“

Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie wśród miejscowej ludności. Jak się dowiaduje przedstawiciel ŻAT-a, dowództwo wojskowe w Bratysławie zarządziło dochodzenia dyscyplinarne przeciwko winnym oficerom.

Numerus clausus broni Żydom dostępu do wszystkich uczelni

Budapeszt (ŻAT). Na mocy rozporządzenia ministra oświaty nie wolno ogłaszać żadnych oficjalnych danych o liczbie Żydów, przyjętych na wyższe uczelnie węgierskie. Jakkolwiek Numerus Clausus wobec Żydów nie jest formalnie stosowany, przyjęto według ostatniej wiadomości zaledwie 6 procent studentów Żydów.

W kuluarach uniwersyteckich odgrywały się dramatyczne sceny. Nieprzyjęci kandydaci żydowscy wybuchali płaczem, dowiadując się o ujemnym wyniku.

NIEMIECKI INSTYTUT ARCHEOLOGICZNY W PALESTYNIE. Niemiecki Instytut archeologiczny w Berlinie mianował swoim pełnomocnym zastępcą w Palestynie kierownika robót wykopaliskowych w Safedzie, Dra Weltera i powierzył mu ochronę niemieckich interesów archeologicznych w tym kraju.

ŚWIATOWE ZAWODY SPORTOWE W PALESTYNIE. Dnia 15 b. m. rozpocznie się w Jerozolimie raid automobilowy Jerozolima—Paryż. Przybyła tu grupa niemieckich studentów sportowców, którzy zamierzają przebyć łódkami cały Jordan.

TRUDNOŚCI W UDZIELANIU WIZ PALESTYŃSKICH SJONISTOM ROSYJSKIM BĘDĄ ZNIESIONE. Jak donosi „Dawar“, przedstawiciele generalnego sekretarjatu przy rządzie palestyńskim oświadczył Egzekutywie sjońskiej, że na skutek memorjału egzekutywy w sprawie ułatwiania przyjazdu Żydów rosyjskich do Palestyny, trudności te będą zniesione.

ILOŚĆ MIESZKAŃCÓW KOLONJI RISZON LECIJON wynosi wedle ostatniego liczenia 1800 osób, w co nie jest wliczona ilość mieszkańców dzielnicy jemenickiej Sziwat Cijon. W kolonji Riszon Lecijon mieszka 758 mieszkańców we własnych domach.

NOWA KOLONJA TOW. PICA założona została na gruntach Rabia koło Chedery.

Sensacyjne uprowadzenie 17-letniej Żydówki

Aresztowany właściciel biura dedektywów Dwornicki.

Lwów, szczególnie żydowski, stoi pod wrażeniem sensacyjnego uprowadzenia i niemniej sensacyjnego aresztowania. Sprawa przedstawia następująco:

17-letnia Sara Herschdörferówna false König, mieszkała przy rodzicach w Wyszkowicy pow. Dolina. Herschdörfer trudnił się handlem, a żona jego pokładała starania, by swą jedyną córkę, pannę ładną i inteligentną, należycie wychować.

Przed dwoma tygodniami spokój rodzinny został zamącony niespodzianym ciosem: Sara znikła z domu. Powiadomiona o tem policja, wdrożyła dochodzenia, w rezultacie których stwierdzono, że leśniczy Otto Sprositz (ewangelik) zamieszkały w Wyszkowicy, nawiązał z nieletnią Sarą znajomość, która się przeobraziła rzekomo w głębsze uczucie. W rezultacie Sprositz uprowadził Herschdörferównę i trzymał ją w ukryciu. Dopiero, gdy sprawa oparła się o sąd, Sprositz zwrócił zrozpaczonym rodzicom ich córkę.

Ażeby zapobiec dalszemu kontaktowi romantycznego leśniczego z Sarą, odwieziono ją do Lwowa, gdzie zamieszkała przy ul. Panieńskiej 26 u pp. Weintraubów.

Sprositz jednak nie dał za wygraną i pragnąc ponownie uprowadzić Herschdörferównę, wysłał do Lwowa swego powiernika, właściciela młynów niejakiego Mecka, który tu przy pomocy właściciela biura dedektywów (znanego i z procesu Steigera) Jana Dwornickiego rozpoczął poszukiwania za Herschdörferówną. Dwornicki wpadł na ślad miejsca zamieszkania Sary. Nawiązał tedy znajomość z sąsiadką Weintraubów, Sacharową, która nie bezinteresownie, przedstawiła Dwornickiemu Herschdörferównę.

Po kilkakrotnem widzeniu się, Dwornicki omówił się z H., że czekać na nią będzie w piątek o godz. 2 popoł. obok przystanku tramwajowego u zbiegu ul. Legjonów i Sykstuskiej. Tak się też stało i stąd D. udał się z Sarą do jednej z restauracyj przy ul. Trybunalskiej, gdzie ich oczekiwał Meck. Od tej pory Herschdörferównej nie widziano. Stwierdzono tylko, że przygotowanem autem wyjechała z Meckiem w niewiadomym kierunku.

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń aresztowano we Lwowie Dwornickiego oraz w Wyszkowicy Sprositza.

Natomiast za Meckiem, który w porozumieniu z Sprositzem uprowadził i ukrywa Herschdörferównę — wysłano listy gończe.

Rodzina Herschdörferów dotknięta ciosem wskutek utraty dziecka, pozostaje w rozpaczy i prosi wszystkich, ktorzyby cośkolwiek o losie Sary wiedzieli, o powiadomienie o tem policji.

Program stacyj radjofonicznych

Sroda, 12 września

Kraków. (566 m) 12. Gramofon, 13 i 15. Komunik. 17—17.25. Audycja dla młodzieży: „Trzy siostry“, A. Domańskiej, wykon. art. dramat. 17.25—17.50. Odczyt p. t.: „Paryskie muzy (teatr-kino-music-hall) wygł. W. Zechenter. 18—19. Muzyka czeska (z Warszawy). 19—19.20. Rozmaitości, 19.30-19.55. „Skrzynka pocztowa“ — Inż. St. Broniewski, 19.55—20.05. Giełda rolnicza, 20.05—20.30. Komunikaty, 20.30. Koncert muzyki komnatowej starszych mistrzów. — Wykon.: prof. Br. Poźniak, Trio P. R. złożone z pp. Dr. St. Schwarzenberg-Czernego (skrz.), Al. Wolfa (wiolencz.), R. Freundlichowej (fort.). W programie muz. m. in. Haydna, Bacha i Mozarta.

Warszawa. (1111 m) 13 i 15. Komunik. 17. Transm. z Krakowa, 18. i 20.30. Koncerty, 22. PAT.

Katowice. (422 m) 16.40. Komunikaty, 17. Program dla dzieci (z Krakowa), 17.25. Odczyt z Krakowa. (O teatrach paryskich), 18. Koncert muz. czeskiej (z Warszawy), 19.55. Giełda rolnicza, 20.05. Odczyt, 20.30. Koncert muz. szwajcarskiej (z Warszawy). W programie m. in. muz. i pieśni Doreta, Honeggera i in. 22. PAT.

Poznań. (344,8 m) 14. Giełda, 18. 20.30 i 22.40. Muzyka.

Wiedeń. (517,2 m) 11, 17.10 i 21. Koncerty.

Berlin. (517,2 m) 17.30, 20.30 i 22.30. Koncerty.

Langenberg (468,6 m) 13, 17.45 i 20. Muzyka.

Daventry (491,8 m) 17—24.15. Koncerty.

Lanti. (1522,8 m) 18, 19.15 i 21.30. Koncerty.

Budapeszt. (555.6 m) 12. 17 i 20.15. Muzyka.

Stambuł. (1180 m) 21.40. Koncert.

Wiadomości z kraju

List z Katowic

Pożegnanie rab. dra Lewina. — Kawiarnia, która nie wpuszcza Żydów.

Ostatnie dni pobytu rab. dra Lewina w Katowicach były najlepszym dowodem głębokiego przywiązania i wielkiego szacunku członków gminy dla ich duszpasterza. W ostatnią sobotę podczas pożegnalnego kazania dra Lewina synagoga przepełniona była publicznością. Nietylko jednak jako duszpasterz był dr. Lewin w naszej gminie nadzwyczaj ceniony, lecz równą popularnością cieszył się w szerokich kołach towarzyskich. Z pośród zebrań towarzyskich urządzonych z okazji pożegnania, najserdeczniejszy charakter miał wieczór pożegnalny urządzony przez organizację sjonistyczną. W wieczorze wzięło udział liczne grono towarzyszy zarówno z Katowic, jak i z Bytomia i Będzina. Przemawiał tow. Alfred Müller oraz inni towarzysze, a mowcom odpowiedział głęboko wzruszony dr. Lewin, podkreślając, iż dotychczasową swą pracą nie zasłużył na to wielkie odznaczenie, które go obecnie spotyka, dołoży jednak starań, by dalszą swą pracą na niwie narodowej usprawiedliwić wielkie zaufanie katowickich towarzyszy. Nadto żegnały odjeżdżającego rab. dra Lewina reprezentacja i zarząd gminy żydowskiej przez usta zast. przew. zarządu p. Grünfelda i prezesa reprezentacji p. dra Kaufmanna, oraz stow. humanitarne „Concordia“ na specjalnem zebraniu, przyczem serdeczne przemówienia wygłosili pp. dr. Reichmann, dr. Aronade, Jerzy Schalscha, Jerzy Neumann i dr. Schlesinger. Wogóle wszystkie sfery tutejszego społeczeństwa żydowskiego z wielkim żalem rozstawały się z opuszczającym Katowice rab. drem Lewinem, życząc mu na dalszej drodze jego życia i pracy wiele szczęścia i powodzenia.

Musimy jeszcze, aczkolwiek bardzo niechętnie, wrócić do sprawy kawiarni „Monopolu“, o której już na łamach tego pisma była mowa. Aczkolwiek właściciel tej kawiarni jest Żydem, to jednak osoby w ubraniu żydowskiem nie są nadal do kawiarni dopuszczane. Czy to nie wstyd?

Pierwsze posiedzenie nowego kahału wileńskiego

Prawdopodobnie pos. Dr Wygodzki prezesem gminy.

Onegdaj odbyło się w Wilnie pierwsze posiedzenie nowowybranego kahału. Nastąpić miał wybór prezydenta gminy. Pojawiły się trzy kandydatury: 1) poseł dr. Wygodzki, 2) przewodniczący wileńskiego związku kupców żydowskich Abraham Pollak, i 3) z ramienia „Bundu“ inż. A. Kremer. W czasie głosowania otrzymał poseł Wygodzki 11 głosów, głosowali nań sjoniści, rękodzielnicy i drobni kupcy. Pollak otrzymał osiem głosów kupców i „Agudy“, kandydat bundowców otrzymał trzy głosy.

Ponieważ w tem pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, przeto wybór prezydenta kahału odroczono na jedno z następnych posiedzeń.

I w Warszawie wojuje Aguda z teatrem żydowskim!

Na onegdajszem posiedzeniu kahału warszawskiego doszło do ostrej dyskusji wskutek uchylenia przez ministerstwo subsydjów dla teatru żydowskiego i żydowskich towarzystw sportowych oraz i stanowiska agudowców w tej sprawie. Jeden z radnych przedłożył wniosek, by sprawę oddać najwyższemu Trybunałowi administracyjnemu. Wniosek ten jednak przepadł. Wskutek tego inny z radnych adw. Zajdemann wnosi, by wyperswadować ministerstwu, że gmina żydowska musi popierać teatr i żydowski sport. Na to „świętem“ oburzeniem zapałał jeden z radców ortodoksyjnych, który oświadczył, że musi opuścić posiedzenie, na którem ośmielają się mówić o teatrze żydowskim przed świętami Nowego Roku. Ponieważ w razie opuszczenia owego skrajnie religijnego radcy zabrakłoby „quorum“, przeto zaprzestano dyskusji na temat żydowskiego teatru i sportu.

Po takiem „załatwieniu“ sprawy przeszedł kahał warszawski do bieżących swoich spraw.

Fatalna pomyłka na manewrach

Wydział informacyjny krakowskiego DOK komunikuje: „Na jednem z onegdajszych ćwiczeń w obrębie koncertnacji VI. dywizji piechoty wspolnie z oddziałami V. brygady jazdy zaszedł wypadek.

Mianowicie szarżujący ułani wpadli na niewidocznie ukrytych szeregowców piechoty w rowach wskutek czego kilku odniosło dość poważne obrażenia.

Dochodzenia w toku“.

Jedno z pism informuje, że wypadek powyższy zdarzył się z soboty na niedzielę we wsi Borzęcin pod Tarnowem, gdzie odbywały się manewry garnizonu krakowskiego. Kawalerją na manewrach dowodził płk. Kleeberg, dowódca 5 p. strzelców konnych, piechotą zaś dowódca 20 pp. płk. Kruk-Schuster.

Otóż przy ataku kawalerji na oddziały piechoty, niewiadomo z jakiego powodu, kawalerja nie zatrzymała na 100 kroków — wedle przepisu — przed okopami piechoty, lecz popędziła wprost na piechotę, która zasłoniła się bagnetami. Skutki były fatalne. Liczba rannych dochodzi do 40, a byłaby może większa, gdyby nie przytomność dowódcy dywizyjnej piechoty płk. Monda, który wydał rozkaz użycia dymnych granatów. Część rannych umieszczono w szpitalu w Tarnowie, część zaś przywieziono do Krakowa. Władze wojskowe prowadzą ścisłe śledztwo.

ZWYCIĘSTWO NARODOWO- ŻYDOWSKIE W RAWIE RUSKIEJ. Odbyte w ubiegłą niedzielę wybory do kahału w Rawie dały następujący wynik: Lista narodowo- żydowska 7 mandatów, chasydzi — 5 mandatów.

PŁYWACZKA ŻYDOWSKA PRZYPŁYNĘŁA Z SANDOMIERZA DO WARSZAWY. Onegdaj o 8 mej rano zauważyli rybacy warszawscy pływaczkę w trykotach, utrzymującą się resztką sił na powierzchni wody. Kiedy pływaczkę wydobyto na brzeg, omdlała. Rybacy, ocuciwszy ją zaprowadzili na komisarjat. Pływaczka podała, że nazywa się Mindla Buchmann, liczy lat 28 i pochodzi z Sandomierza. Chciała ona pobić rekord pływacki. Przed czterema dniami puściła się z Sandomierza w stronę Warszawy, nosząc z sobą torebkę z srebrnemi pieniądzmi, za które — od czasu do czasu wychodząc z wody — kupowała posiłek. Po złożeniu tego oświadczenia, pływaczka usnęła ze zmęczenia i spała aż do wieczora.

SANATORJUM DŁUSKICH PRZEJĘŁA WOJSKOWOŚĆ. Z Zakopanego donoszą: W dniu 15 października br. zostanie otwarte po generalnym remoncie b. sanatorjum im. d-rów Dłuskich, niedawno nabyte przez min. spraw wojskowych. W sanatorjum znajdą pomieszczenie i opiekę lekarską oficerowie służby czynnej i ich rodziny. W ten sposób wojskowi kuracjusze znajdujący się dotychczas na leczeniu w sanatorjum Czerwonego Krzyża w Zakopanem, zostaną przeniesieni do sanatorjum Dłuskich, a miejsce ich zajmą kuracjusze cywilni. Przez zajęcie sanatorjum Dłuskich przez wojsko, traci ogół potrzebujący leczenia klimatycznego, jedyny zakład, postawiony rzeczywiście na europejskiej wyżynie.

WALKA Z ZNACHORSTWEM. Min. Spraw Wewn. (Depart. Zdrowia) w najbliższym czasie, opierając się na obowiazujących ustawach wyda ostre zarządzenie, na mocy którego władze prowincjonalne administracji ogólnej pociągać będą do odpowiedzialności wszystkich znachorów i cudotwórców. Pozatem szeroka propaganda prowadzona wśród ludności ma się przyczynić do ostrzeżenia przed słuchaniem rad znachorów.

16-LETNI CHŁOPAK ŻYD. OBRAŻONY PRZEZ SŁUŻĄCĄ, OPUSZCZA DOM RODZICIELSKI. Z Warszawy donoszą o ciekawym fakcie opuszczenia domu rodzicielskiego wskutek obrazy dokonanej przez służącą domu. Tak ambitnym młodzieńcem okazał się 16-letni Salomon Goldberg, zamieszkały przy ul. Nowolipki 43. Chłopak ten, zdolny robotnik w branży trykotażów, opuścił przed kilku dniami dom rodzicielski, gdyż poczuł się dotkliwie obrażony przez — służącą.

TOTALIZATOR WŚROD UMYSŁOWO- CHORYCH. Wśród lekarzy psychjatrów sensację wywołał fakt, który miał miejsce ostatnio w jednym z pawilonów w Tworkach pod Wilnem. Chorzy umysłowo spokojniejsi urządzili pomiędzy sobą totalizatora. Znalazł się zawodowy bokmacher, który z Mokotowskiego placu wyścigowego przejechał do Tworek. Pozatem grano na papierosy, cukierki a nawet pieniądze. Stawiano na fuksy i na pewniaki — jednem słowem totek, co się zowie. Główny inicjator tego totka b. bokmacher, niejaki Stanisław Owsiany został odseparowany od reszty chorych.

7 OSÓB ZATRUŁO SIĘ RYBAMI. Z Łodzi donoszą: Onegdaj po spożyciu nieświeżej ryby, uległa zatruciu rodzina kupca Eljasza Hechta, składająca się z 7 osób. Stan chorych budzi poważne obawy.

TRZY TRAGICZNE SAMOBÓJSTWA ŻYD. KOBIET W WARSZAWIE. Dom przy ul. Leszno 56 w Warszawie był onegdaj widownią tragicznego samobójstwa 28-letniej żony zamieszkałego tam kupca żydowskiego p. B. Denatka, leżąc na kanapie, popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru, trafiając się kulą w okolicę serca. W ciężkim stanie przewieziono denatkę do żydowskiego szpitala w Warszawie. Denatka należy do wyższych sfer towarzyskich społeczeństwa żydowskiego w Warszawie i jest krewną jednego z wyższych żydowskich urzędników sądowych. Jak słychać, denatka, która jest matką 7-letniego dziecka targnęła się na swe życie wskutek rozstroju nerwowego.

Onegdaj popołudniu znalazła służba cmentarza żydowskiego w Warszawie między grobami na starym cmentarzu starszą kobietę zdradzającą tylko słabe oznaki życia. Kiedy kobietę ową przeniesiono do domu przedpogrzebowego i zaczęto ją tam cucić, denatka otwierając oczy wyszeptała: „Targnęłam się na swe życie. Nędza i cierpienia moich dzieci nie dały mi żyć dłużej“. Po chwili denatka, 63-letnia Chana Friedbaum nie żyła już.

Na ławce w Ogrodzie Krasińskich usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 23-letnia Chana Josielewska- Kedesz. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO W ARESZTACH. Z nowego Targu donosi Poł. A. P.: Przed kilku dniami grasował w Starym Sączu a później w Krościenku i Szczawnicy niejaki Szaja Schwimmer, podając się za fabrykanta z Częstochowy. Dokonał on kilkunastu oszustw wyłudzając od kupców poważniejsze kwoty jako zaliczkę na towary, które miały być dostarczone. Ze Szczawnicy przybył do Nowego Targu i tu, na skutek zarządzonego pościgu, został aresztowany i osadzony w aresztach sądu powiatowego. W nocy Schwimmer przeciął sobie gardło scyzorykiem, zranił się w okolicę serca i przeciął żyły u lewej ręki. Wczas jednak zauważono ten desperacki czyn i przewieziono Schwimmera do szpitala w stanie poważnym.

WYKRYCIE TAJNEGO SKŁADU KARABINÓW NA PRADZE POD WARSZAWĄ. Przy ul. Siedleckiej na Pradze pod Warszawą odkryto w mieszkaniu niejakiego Józefa Puffa tajny skład broni. Karabiny i znalezioną broń białą skonfiskowano, a jak wynika z śledztwa, właściciel tajnego składu broni stał w kontakcie z organizacją młodocianych komunistów w Warszawie.

WSKUTEK BRUTALNOŚCI KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO UCZEŃ DOSTAJE SIĘ POD TRAMWAJ I TRACI NOGĘ. Z Warszawy piszą: Ul. Grojecka była onegdaj widownią tragicznego wypadku. Chcąc udać się do szkoły, czekał rano na tramwaj 15-letni uczeń, niejaki Józef Anwicki. Ponieważ przy tylnej platformie wozu był wielki natłok, uczeń bojąc się spóźnić do szkoły, chciał wsiąść przednią platformą, ale konduktor zaczął go łajać, a wreszcie siłą zepchnął z platformy. Chłopak chciał teraz wsiąść na tylną platformę, ale tejże chwili tramwaj ruszył a chłopak, nosząc w jednej ręce książki, nie mógł dostać się na tramwaj i wpadł pod koła wozu, raniąc się dotkliwie w lewą nogę i tracąc w zupełności prawą. Publiczność chciała brutalnego konduktora zlynczować. Z trudem tylko udało się policji wydostać konduktora z pod opresji publiczności.

KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Ze Stanisławowa donosi Pol. A. P.: Na szkodę Rozalji Katz skradziono z mieszkania biżuterję wartości około 50.000 złotych. Jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży aresztowała onegdaj policja Dmytra Iwanowkę i zatrzymała go w areszcie śledczym.

WESOŁY KĄCIK

LEPSI LUDZIE.

— Sąsiedzi nasi, cirociu, muszą to być lepsi ludzie.

— A dlaczego?

— Bo ja kupiłam w droguerji dzisiaj Zacherlinu za 10 groszy, a oni za 50!

UPARTY.

— Dziś był u mnie szczególnie uparty podróżujący — opowiada jeden kupiec drugiemu — powiadam panu, trzy razy go wyrzuciłem, a on za każdym razem wracał.

— No, i wkońcu przecie pan u niego zakupił?

— Nie, ale zaangażowałem go.

KRONIKA

Rozpoczęcie kampanji na rzecz Z. F. N. w Polsce

Jak już donosiliśmy, niedawna konferencja oddziału ŻFN. w Polsce przy współudziale delegacji palestyńskiego oddziału „Keren Kajemeth“ uchwaliła podjąć tego roku kampanję celem uzyskania w Polsce sumy 150.000 dolarów na rzecz ŻFN. Akcja zaczyna się w miesiącu Tiszri i będzie szczególnie pieczołowicie przeprowadzana z okazji uroczystych świąt żydowskich.

* * *

BIURO Ż. F. N. W KRAKOWIE komunikuje: Ponieważ pojawiła się w prasie wiadomość, że „Ezra“ chalucowa jakoteż inne instytucje sjońskie przeprowadzają różne akcje w bieżącym miesiącu, a szczególnie w „Erew Jom Kippur“ przy „Kaaroth“, Centrala ŻFN. widzi się zmuszoną zwrócić uwagę wszystkim tym organizacjom, że **w myśl uchwał kongresów sjonistycznych cały miesiąc Tiszri należy wyłącznie do Żydowskiego Funduszu Narodowego i żadnej innej organizacji czy instytucji sjońskiej nie wolno prowadzić żadnej akcji zbiórkowej, szczególnie przy „Kaaroth“.**

W sprawie emigracji do Brazylji

Stan sanitarny kraju naogół normalny

Żydowskie towarzystwo imigracyjne „Hijas“ w Warszawie, (Muranowska 34) podaje, że wiadomości o złej sytuacji sanitarnej emigrantów w Brazylji są mocno przesadzone. Jak bowiem z raportu delegata „Hijasu“ w Kanadzie wynika, zaszły wprawdzie przed dwoma miesiącami w Brazylji dwa wypadki żółtej febry, były to jednak wypadki o charakterze lokalnym i nie jest to absolutnie powód do wstrzymania się od emigracji do Brazylji. Towarzystwo „Hijas“ wydało teraz ten komunikat stwierdzający, że w Brazylji panują teraz naogół normalne stosunki sanitarne.

Trucicielka męża przed sądem

Jak już przed kilku dniami donieśliśmy, jutro, tj. we czwartek rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Krakowie ciekawa rozprawa o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie Jana Maronki, dozorcy rzeźni miejskiej. Oskarżenie obejmuje 43-letnią Marję Maronkową, obwinioną o otrucie męża przez kilkakrotne podanie mu w wódce arszeniku, oraz 24-letniego Józefa Bajorka, parobka, zajętego u Maronków, pozostającego pod zarzutem współudziału w tej zbrodni, przez dostarczenie Maronkowej arszeniku. Oskarżona, matka 5-ga nieletnich dzieci, podczas śledztwa policyjnego broniła się tem, że lekarstwo otrzymane od Bajorka dała mężowi w tym celu, by odzwyczaić go od picia wódki, a nie wiedziała, że to jest trucizna. Natomiast Bajorek tłumaczył się, że wystarał się o arszenik na polecenie Maronkowej, która zamierzała arszenikiem tym truć szczury. Rozprawa wykaże, czy oboje oskarżeni działali we wspólnem porozumieniu celem zgładzenia Maronki. W każdym razie ewentualna zmowa 43-letniej trucicielki z 24-letnim parobczakiem nie powstała zdaje się na tle erotycznem, lecz raczej ma za podkład sprawy natury materjalnej. Rozprawa rozpisana jest na dwa dni, tj. czwartek i piątek bież. tygodnia i wzbudza wielkie zainteresowanie. Maronkową broni adw. Dr Pozowski, Bajorka adw. Dr Kampler. Rozprawie przewodniczy będzie sso. Dr Cieślewski

Zwalczanie nierządu w Krakowie

W ciągu ostatnich kilku miesięcy wydział śledczy i komisarjaty policji krakowskiej przedsięwzięły systematyczne zwalczanie nierządu w Krakowie przez likwidowanie tajnych domów nierządu, oraz wydalanie z Krakowa osób, uprawiających tajny i jawny nierząd, a nieposiadających w Krakowie przynależności.

Od stycznia br. doprowadzono za tajny nierząd około 120 kobiet, z których prawie połowa została wyszupasowana do miejsca przynależności. Starostwo grodzkie na podstawie raportów policyjnych wydało szereg zakazów przetrzymywania prostytutek właścicielom mieszkań, gdzie nierząd uprawiany był jawnie i tajnie, a to przy ul. Topolowej, Zwierzynieckiej, Felicjanek, Szerokiej, Berka Joselowicza, Miodowej, Kołłątaja i Wawrzyńca.

Goniec pocztowy wykradał dolary z listów

Policja krakowska otrzymała w poniedziałek, 10 bm. doniesienie od naczelnika głównego urzędu pocztowego w Krakowie, że jeden z funkcjonarjuszy tego urzędu okrada listy wartościowe. Na podstawie przeprowadzonych przez I-szy komisarjat pp. dochodzeń ustalono, że goniec pocztowy Marjan Markowski skradł list polecony, z którego wyjął 10 dolarów amerykańskich. Markowskiego aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego Dalsze dochodzenia w toku

—o—

— **OSOBISTE.** Prezydent miasta Krakowa Inż. Karol Rolle powrócił z wywczasów letnich i objął z dniem wczorajszym urzędowanie.

— **AUDJENCJE W PREZYDJUM MIASTA.** Z dniem jutrzejszym prezydent i wiceprezydenci m Krakowa przyjmować będą strony interesowane we wtorki i czwartki od godziny 12-tej do 2-ej popołudniu każdego tygodnia z wyjątkiem świąt w tych dniach przypadających, za uprzedniem zgłoszeniem się w sekretarjacie prezydjalnym w czasie od godziny 10-ej do 12ej Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Delegacje stowarzyszeń, instytucyj itp. przyjmować będą członkowie prezydjum miasta za uprzedniem zgłoszeniem w przeddzień dni przyjęć, również w sekretarjacie prezydjalnym. Delegacje winne o ile możności nie przekraczać 3 do 4 osób, a prośby powyższych delegacyj, które reprezentują poszczególne sotwarzyszenia, instytucje itp. mają być sformułowane na piśmie.

— **DOM TOWARZYSTWA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.** Wczoraj przedpołudniem odbyło się zwyczajem przyjęte „wiechowe“ w nowobudującym się domu Towarzystwa urzędników miejskich przy Aleji Krasińskiego 1.Ą 18. Dom powyższy, który składa się z 5-piętrowej kamienicy frontowej, przeznaczonej na mieszkania czynszowe, oraz 2-piętrowej oficyny, w której mieścić się będą ubikacje Towarzystwa, jak czytelnia, bibljoteka, sala zebrań, zosatł w surowym stanie doprowadzony pod dach. „Wiechowe“ odbyło się w obecności członków prezydjum miasta, dyrektora Kasy Oszczędności miejskiej Dra Federowicza, członków wydziału Towarzystwa budowlanego komitetu wykonawczego, przedsiębiorców budowlanych, majstrów murarskich i robotników. Po przemówieniu prezesa Towarzystwa nadradcy Kubalskiego, który podziękował miarodajnym czynnikom za pomoc, okazaną Towarzystwu, prezydent m. Inż. Rolle podniósł sprawność i szybkość budowy a zwracając się do obecnych robotników zaznaczył z naciskiem, że w obecnym czasie braku mieszkań, oraz dla zupełnego usunięcia bezrobocia, robotnicy winni pracować jaknajintensywniej i przyspieszać wykończenie domów, które przy dzisiejszych warunkach pożyczek wysokoprocentowych, tylko wówczas mogą spełniać swe zadanie, o ile będą jaknajszybciej wykończone.

— **SAMOLOT PASAŻERSKI KURSUJĄCY MIĘDZY WIEDNIEM A KRAKOWEM** nie przybył wczoraj do Krakowa z powodu niepogody. Samolot wystartował jak zwykle we Wiedniu, jednak musiał w Czechach (w miejscowości Stauding) lądować z powodu wielkiej mgły, uniemożliwiającej dalszy lot. Samolot przy sprzyjających warunkach przybędzie dziś rano do Krakowa.

Również samolot Aerolotu, który miał lecieć z Krakowa do Wiednia, po trzechkrotnej próbie przedarcia się przez mgły nad Beskidami, zawrócił z drogi i został w Krakowie.

— **ULICZNA WYMIANA I SPRZEDAŻ KSIĄŻEK SZKOLNYCH,** jaka podobnie, jak corocznie, obywała się w ostatnich dniach na ul. Szpitalnej między uczniami, została zabroniona przez kuratorjum szkolne pod rygorem surowych kar. W szkołach średnich założone być mają antykwarjaty dla sprzedawania wzgl. wypożyczania książek.

— **PLAC TARGOWY NA UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO.** Magistrat otwiera z dniem 15 bm. tymczasowy plac targowy dla sprzedaży nabiału, jarzyn itp. na ul. Kazimierza Wielkiego na chodniku wzdłuż realności l. 55—65. Równocześnie magistrat znosi targowisko na placu Kazimierza Wielkiego.

— **CENY NA TARGU WCZORAJSZYM** były na stępujące: **Nabiał** — 1 litr mleka niezbieranego 40 do 50 gr, zbieranego 30 do 35 gr, śmietanki 60 do 70 gr, 1 kg masła deserowego 7 do 7.20 zł, kuchennego 6 do 6.20 zł, jajo 16 do 18 gr. **Drób** — kura 5 do 8 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, kaczka 4 do 6 zł, gęś 10 do 12 zł. **Jarzyny** — 1 kg ziemniaków 18 do 20 gr, buraków 18 do 20 gr, marchwi 20 do 25 gr, cebuli 40 do 65 gr, pomidorów 70 do 80 gr, kalafior 50 gr do 1.20 zł, kopa ogórków 2.50 do 4 zł. **Owoce** — 1 kg jabłek 60 gr do 1 zł, gruszek 30 gr do 1.60 zł.

— **WYPADŁ Z POCIĄGU** 14-letni Józef Kalisz student, jadący wczoraj rano z Bieżanowa do szkoły w Krakowie. Koła wagonu ucięły nieszczęśliwemu chłopcu stopę. Lekarz pogotowia przewiózł go na klinikę chirurgiczną.

— **WSKUTEK SPŁOSZENIA SIĘ KONIA** wypadł z wozu opodal rogatki mogilskiej Władysław Król (lat 28) wieśniak z Lisiny. Lekarz pogotowia opatrzył mu rany, jakie odniósł na głowie i całem ciele.

— **Z CODZIENNEJ RUBRYKI.** Na ul. Basztowej, szofer Józef Kosturek najechał autem na Julję Biernat (lat 22) robotnicę, która odniosła lekkie uszkodzenie ciała. Zawezwany lekarz pogotowia po zaopatrzeniu pozostawił ją opiece domowej.

— **OBERWAŁ SIĘ GZYMS** w nowobudującym się domu przy ul. Krowoderskiej l. 1. Na szczęście spadający gzym nikogo nie zranił.

— **ZNOWU OSZUKANY KMIOTEK** Niemal codziennie zdarzają się ostatnio w Krakowie wypadki oszukańczego wyłudzania od łatwowiernych wieśniaków pieniędzy pod pozorem jakichś korzystnych transakcyj ulicznych. Wczoraj niejaka Marja Todor (lat 39) zaprowadziła pewnego wieśniaka, sprzedającego wyroby koszykarskie do bramy jednego z domów na ul. Starowiślnej i tam przy wręczaniu zadatku kazała mu pokazać posiadane pieniądze. Zaraz też — jak zwykle — nawinął się jakiś trzeci osobnik, przy pomocy którego Todorowa ściągnęła wieśniakowi 1000 zł. Ofiara sprytnej oszustki spowodowała aresztowanie Todorowej, przy której jednak pieniędzy nie znaleziono. Spólnik jej ulotnił się z 1000 złotych.

— **OKRADAŁ SKŁAD PRACODAWCY.** Józef Leiblowicz właściciel składu przyborów dentystycznych w Rynku gł. 11 zgłosił w wydziale śledczym, że ktoś z jego personelu okrada go systematycznie, przyczem dotychczasowa szkoda wynosi około 1500 zł. Po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowano Guta Antoniego, od którego część skradzionych rzeczy odebrano.

—o—

— **ŚWIETNY ZESPÓŁ WARSZAWSKICH ARTYSTÓW** b. Teatru „Perskie Oko“, złożony z Marjana Rentgena, St. Betcherowej, Komornickiej, Eud. Koszutskiego, Z. Wiehlera oraz doskonałego baletu „Koszutski Girls“ wystąpi w Krakowie dziś tj. we środę 12 bm. oraz we czwartek 13 bm. w Starym Teatrze i wykona pełną humoru rewję warszawską Toma, Szer-szenia, Własta i Orłowskiego pt. „Nareszcie jesteśmy“. Wieczory te rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie 8'30 wieczór.

— **ZABOJKINA- HANUSZ- BOROŃSKI ORAZ BALET** złożony z 12 osób z Haliną Zabojkiną na czele wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to w piątek 14 bm. oraz w sobotę 15 bm. w Starym Teatrze i wykona warszawską rewję w 12 obrazach pt. „Olimpjada tańca i humoru“, w której zespół zaprezentuje Krakowowi. 150 wspaniałych kostjumów z pracowni Emilji Pogorzelskiej w Warszawie. Bilety w cenie od zł 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—o—

— **BNEJ SJON** (ul. Zielona 17, I p.) Dziś w środę o godz. 7'45 wieczór kurs instruktorów. Uprasza się zapisanych członków o punktualne przybycie.

— **ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYD** (Rynek gł. 29, I p.) Dziś we środę o godz. 8 wiecz odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie Wydziału Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Briand stara się załagodzić wrażenie swej mowy

Oświadczenie ministra wobec 100 dziennikarzy niemieckich.

Genewa. 11. 9. PAT. Przez całe wczorajsze popołudnie trwało niebywałe dotąd w czasie obecnej sesji ożywienie, wywołane mową Brianda. Wiadomości, które w tym czasie nadchodziły z Berlina o wielce nieprzychylnej ocenie tego przemówienia przez prasę niemiecką, powiększały powszechne zdenerwowanie, panujące zwłaszcza w kołach niemieckich, gdzie zauważano, że Briand przemówieniem swojem przekreślił obecny kurs porozumienia francusko-niemieckiego i uniemożliwił dalsze prowadzenie rozpoczętych rozmów na temat przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

Po wieczornej sesji Zgromadzenia przyjął Briand u siebie w hotelu około 100 dziennikarzy międzynarodowych. Obecni byli prawie wszyscy przedstawiciel bardzo licznie reprezentowanych w Genewie dzienników niemieckich. W fotelach po obu stronach Brianda zasiedli Loucheur i Paul Boncour. Nawiązując do zapytania jednego z dziennikarzy niemieckich, Briand obszernie wyjaśnił znaczenie niektórych ustępów swej porannej mowy, podkreślając parokrotnie, że w jego stosunku do Niemiec nic się nie zmieniło. Mówiąc o możliwościach prowadzenia wojny przez Niemcy przy pomocy posiadanych przez nie 100 tysięcznej kadry oficerów i podoficerów, **Briand podkreślił, że bynajmniej nie pragnął powiedzieć, jakoby obecne Niemcy i obecny rząd niemiecki szykował się do wojny odwetowej, przeciwnie, wierzy Briand w pokojowe tendencje obecnego rządu i narodu niemieckiego, widząc je w wynikach ostatnich wyborów.** Przy tej okazji parokrotnie podkreślił Briand swe niezadowolenie z powodu zdenerwowania korespondentów niemieckich i wezwał ich do bardziej objektywnego stosunku do swego przemówienia.

Jak można było sądzić z rozmów w hallu hotelu de Borgues, wyjaśnienie Brianda spowodowało pewne uspokojenie umysłów.

Co mogło być przyczyną ostrego tonu?

Prasa niemiecka gubi się w domysłach. — „Husarskie zagalopowanie“ Szkoda, że nie Paul-Boncour... — Wynik chwilowego nastroju.—

Berlin. 11. 9. PAT. „Vossische Zeitung“ w wydaniu na wtorek zarówno, jak i „Berliner Tageblatt“ snują domysły na temat przyczyn, które spowodowały dzisiejsze ostre wystąpienie Brianda. W depeszy z Paryża „Vossische Zeitung“ wyraża przypuszczenie, że Briand uczuł się osobiście dotkniętym przez cały szereg ustępów mowy kanclerza, którą wziął do siebie. Dziennik uważa, że ostry ton Brianda był zupełnie niezrozumiały i nieumotywowany, a jego słowa w sprawie rozbrojenia nazywa dziennik również niezrozumiałemi i wywołującemi niemiłe wrażenie. Cały ton i treść wystąpienia Brianda przypisuje korespondent paryski „Vossische Zeittung“ niezadowoleniu Brianda z powodu dążenia pewnych kół berlińskich do porozumienia się z Poincarem ponad głową ministra Spraw Zagranicznych Francji.

Jednocześnie naczelny redaktor „Vossische Zeitung“ poseł Bernhard, bawiący w Genewie, przetelefonował swemu dziennikowi obszerny artykuł wstępny, nazywający już w tytule dzisiejszą mowę Brianda **husarskiem zagalopowaniem, niegodnem ani Locarna ani też samego Brianda.** P. Bernhard wyraża ubolewanie że Briand nie wysłał do dyskusji i tym razem swego przyjaciela Paul Bonooura, który mógłby te same rzeczy wypowiedzieć z daleko większą uprzejmością i pojednawczością. P. Bernhard nazywa mowę Brianda niepolityczną, przypisuje ją nerwowości, którą Briand okazał w czasie ostatnich dni w Genewie i podkreśla, że dzisiejsza mowa francuskiego ministra spraw zagranicznych **mogłaby złamać kark każdemu rządowi niemieckiemu,** który byłby mniej silnie oparty na stronnictwach Rzeszy, niż rząd obecny. P. Bernhard jeszcze raz podkreśla, że gdyby mowa dzisiejsza wygłoszoną została przez jakiegokolwiek innego członka delegacji francuskiej, to byłaby ona nieprzyjemnym incydentem, ale incydentem, do którego strona niemiecka zbyt wielkiego znaczenia nie przywiązywałaby. Fakt jednak, że mowę wygłosił sam Briand i to w chwili, gdy w stosunkach niemiecko-francuskich zaznacza się wyraźnie bezwład, musi utrudnić bardzo poważnie osiągnięcie postępów w dalszych rokowaniach pomiędzy delegacjami nad poprawą stosunków francusko-niemieckich, nad przeprowadzeniem ewakuacji Nadrenji i nad utorowaniem drogi do ostatecznego uregulowania kwestyj reparacyjnych.

Briand, który mówił dziś — pisze p. Bernhard — nie był tym Briandem z Locarna,. Nie był to ten Briand, który kiedyś braterską wyciągał dłoń pojednawczą do Stresemanna. P. Bernhard kończy swój artykuł domysłem, że dzisiejsza mowa może była tylko wynikiem nastroju. Jeżeli jednak był to tylko nastrój i kaprys, to dobrze byłoby, aby Briand jak najprędzej wyjaśnił to Niemcom, gdyż Niemcy i Francja nie wiele mają czasu do stracenia, jeżeli chcą jeszcze na czas porozumieć się ze sobą.

Dalsza dyskusja na Zgromadzeniu Ligi

Genewa. 11. 9. PAT. Delegat czechosłowacki Ususky, poseł czechosłowacki w Paryżu, dowodził w przemówieniu, wygłoszonem na dzisiejszem Zgromadzeniu Ligi Narodów, że sprawa ochrony mniejszości nie jest zabezpieczona statutem Ligi Narodów, lecz szczególnemi traktatami. Zmiana postanowień, dotyczących mniejszości może nastąpić jedynie za zgodą obu stron. W dalszym ciągu zwalcza wniosek holenderski w sprawie utworzenia komisji mniejszości, która może wywołałaby raczej niepokój (?), niż wzmocnienie pokoju.

Delegat Południowej Afryki Smith domaga się zdecydowanie przeprowadzenia rozbrojenia i zwołania komisji rozbrojeniowej.

Z kolei zabrał głos lord Cushendum oświadczając, iż rozumie niecierpliwość w sprawie przystąpienia do konferencji rozbrojeniowej, **jednakże Niemcy nie powinny zapominać o wielkich trudnościach w tej dziedzinie.** Rozbrojenie musi być związane z minimum narodowego bezpieczeństwa i w większym jeszcze stopniu dotyczy szczegółów sprawy rozbrojenia. Trzeba zdobyć się na zaciętość i cierpliwość. Prawdopodobnie angielsko-francuski układ flotowy położy doniosły krok naprzód, jednakże o ile porozumienie nie miałoby pozyskać zgody innych mocarstw, musiałoby się szukać innej drogi. W specjalnie ciepłych słowach mówił przewodniczący delegacji angielskiej o pakcie Kellogga, którego niedawne podpisanie w Paryżu stanowi historyczną datę. Pakt jest całkowicie zgodny z dążeniami Ligi Narodów. Dlatego też można z zaufaniem spoglądać na przyszły rozwój polityki pokojowej.

Min. Zaleski i przedstawiciele małej ententy u Brianda

Genewa. 11. 9. (D) Dziś przedpołudniem wydał Briand śniadanie dla ministra Zaleskiego oraz przedstawicieli Małej Ententy. Prócz ministra Zaleskiego brali udział w przyjęciu: dr. Benesz, jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz i poseł rumuński w Berlinie. W czasie śniadania odbyły się rozmowy dotyczące najaktualniejszych spraw. Przedewszystkiem jednak omawiano sprawy pozostające w związku z zapowiedzianą na dziś popołudniu naradą przedstawicieli państw, które podpisały pakt locarneński.

Briand opuszcza Genewę w czwartek wieczór. W piątek będzie w Paryżu obecny na posiedzeniu Rady Ministrów, poczem w sobotę powróci do Genewy. Briand przedstawił Radzie Ministrów wyniki rozmów genewskich, poczem przyjedzie z gotową decyzją do Genewy.

Jak się w ostatniej chwili dowiaduje, popołudniowe rokowania państw locarneńskich zakończyły się rezultatem pomyślnym. Nastąpiło odprężenie na całej linji.

Dziennikarze na cześć członków Rady Ligi

Genewa. 11. 9. PAT. Dziś w południe odbyło się śniadanie, zorganizowane przez związek korespondentów zagranicznych na cześć Rady Ligi i członków Zgromadzenia. W czasie śniadania wygłosili krótkie przemówienia przewodniczący Zgromadzenia Zahle, przewodniczący Rady Procope, kanclerz niemiecki Müller, lord Cushendum i Briand, podnosząc zadanie pojednawcze prasy.

Zamach na Primo de Riverę?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Paryż. 11. 9. Z pogranicza francusko-hiszpańskiego nadeszła wiadomość, że w tych dniach usiłowano wykonać zamach na Primo de Riverę. Zamach nie powiódł się.

W całym kraju przedsięwzięto liczne aresztowania. Podobno ilość aresztowanych sięga tysiąca osób. Wśród nich znajduje się wiele osób ze sfer wojskowych.

HUMOR ZAGRANICZNY



— Co widzę? Od kiedy masz psa?

— Wiesz, powiem ci — moja żona znalazła kiedyś na strychu kaganiec. A ponieważ ona w swej oszczędności niezegonie wyrzuca, musiałem do tego kagańca dokupić psa.

„ŻĄDZA“ O'NEILLA U „WILEŃCZYKÓW“ W WARSZAWIE. Onegdaj odbyła się u Wileńczyków w Warszawie premjera głośnej sztuki dramaturga amerykańskieg, O'Neilla pt. „Żądza“; m. in. wyróżniła się również popularna i u nas artystka Mirjam Orleska.

Od Administracji

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na wrzesień wstrzymamy z dniem 12. b.m. wysyłkę naszego pisma.

Wszystkim P. T. Czytelnikom i Prenumeratorom naszego pisma uprzejmie przypominamy, że z dniem 1 września wynosi miesięczna prenumerata „Nowego Dziennika“

na prowincji z przesyłką pocztową Zł. 6.60
zagranicą . . . . „ 10.—

Z LOTERJI PAŃSTWOWEJ. W 4-tym dniu ciągnienia V-tej klasy 17-tej Polskiej Loterji Państwowej padły następujące większe wygrane:

15.000 Zł. na Nr.: 28956, 40533.

10.000 Zł. Nr. 75476 (los Nadziei", Lwów, Sykstuska 6), 99070.

5.000 Zł. na Nr. 119681.

3.000 Zł. Nr.: 6600, 13890, 34818, 71008, 88829, 154198.

2.000 Zł. Nr.: 83133 (los „Nadziei", Lwów, Sykstuska 6), 88456 (los „Nadziei", Lwów, Sykstuska 6), 119194, 143992.

1.000 Zł. Nr.: 6638 (los „Nadziei". Lwów. Sykstuska 6), 16561, 19925, 25467, 63302, 69279, 70028, 71252, 80202, 84442 (los „Nadziei", Lwów Sykstuska 6), 113491.

600 Zł. Nr.: 9453, 9767, 19448, 21246, 37325, 42972, 47522, 47547, 48456, 49923, 50546, 50969, 57431, 58437, 76000, 89768, 90715, 97230, 98770, 103625, 103916, 108725, 127059, 128264, 129341, 137770, 140568, 144210, 149539, 151603, 153436.

Ponadto 170 wygranych po 500 złotych i 1780 wygranych po 250 złotych.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 11. 9, 1928. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje: Bank przem. 105, Hipoteczny 115, Tohan 14.25, Trzebinia żelazo 8.75, Parowozy 39, Trzebina mydło 8, Chadorów 182, Chybie 71, 4 proc. obl. kolejowa Banku Kraj 46.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Zainteresowanie papierami większe przy liczniejszych transakcjach. Mocniej notowano Bank Hipoteczny i Chodorów. Słabiej Żelazo i Parowozy. Reszta papierów bez szczególniejszych zmian utrzymane na ostatnim poziomie. Ruch panował żywszy. Obroty większe.

Na pogiełdziu tendencja podobna. Płacono 4 proc. Premjówkę inwestycyjną 129—130 nieco słabiej przy większych obrotach, Dolarówkę 92.25—92.50 i Gazy wschodnie 25, mocniej.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach międzybankowych sytuacja bez zmiany. Zapotrzebowanie stosunkowo niewielkie przy wystarczającej ilości towaru. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i trzy czwarte, czeki bankowo 8.90 i jedna czwartą do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa doł. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów doł. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice doł. 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs płacenia Banku Polskiego niezmieniona.

Giełda warszawska

Warszawa, 11. 9 PAT. Akcje: Bank dyskont. 117 Polski 179, 180, Zachodni 33.20, Cukier 66, Węgiel 104, 102, 102.50, Nobel 32.25, Lilpop 40.50, 40.40, Starachowice 55, 54.5, Zawiercie 27, 26.50, Borkowscy 18, 5 proc dolarowa 90.50, 92, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 61.30, 10 proc. kolejowa 103.50, Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94, 4 proc. Inwestycyjna 128.50, 127.75, 129.50.

Waluty: Dolary 8.88 i jedna czwarta, 8.90 i jedna czwarta, 8.86 i jedna czwarta, Belgja 123.93, 124.24, 123.62, Holandja 357.40, 358.30, 356.30, 356.50, Londyn 43.25 i pół, 43.25, 43.36, 43.14, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.8,8 Paryż 34.82 i pół, 34.92, 34.74, Praga 26.42 ije dna czwarta, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.68, 172.11, 171.25, Sztokholm 238.75, 238.60, 239.20, 238, Wiedeń 125.62, 125.93, 15.31, Włochy 46.62, 46.74, 46.50, Marka niemiecka 212.38.

Giełda zurychska

Zurych, 11. 9 PAT. Paryż 20.28.9, Londyn 25.19 i trzy czwarte, Nowy Jork 5.19 i trzy ósme. Belgja 72.20, Włochy 27.18, Hiszpanja 86.07 i pół, Holandja 208.22 i pół, Berlin 123.74, Wiedeń 73.17, Sztokholm 139, Oslo 138.57 i pół, Kopenhaga 138.57 i pół, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.55 i pół, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.75, Konsatntynopol 2.69, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.07 i pół, Buenos Aires 218.75.

Antysemickie metody w szkole im. Sienkiewicza w Podgórzu

Pod rozwagę Kuratorjum szkolnemu!

Musimy zanotować, a zarazem jaknajostrzej napiętnować metody ohydnego wprost antysemityzmu, stosowane w żeńskiej szkole powszechnej im. Sienkiewicza w Podgórzu (koło parku), gdzie obowiązki zasiępczyni kierowniczki pełni niejaka p. Lelkówna. W szkole tej we wszystkich klasach rozdzielono uczenice na dwie grupy, a mianowicie w jednym rzędzie ławek siedzą uczenice katoliczki, w drugim zaś rzędzie — uczenice Żydówki. Podział został tak rygorystycznie i ściśle przeprowadzony, że gdzie np. po jednej stronie znalazła się nieparzysta liczba dzieci t. zn. tylko jedno dziecko w ławce, to pozostawiono w ławce bodaj jedną tylko uczenicę, byle tylko nie musiały obok siebie w jednej ławce siedzieć dwie dziewczęta obu wyznań.

Zbyteczną jest rzeczą dowodzić, że tego rodzaju chuligańskie postępowanie zatruwa poprostu dusze dzieci, zaszczepiając w nich jad nienawiści od najmłodszych już lat Przytem system ten nie może niczego naprowadzić na swoje usprawiedliwienie. Taki separatyzm i takie ghetto w obrębie czterech ścian jednej izby szkolnej, nie ma oczywiście na oku żadnego celu pedagogicznego, lecz służy wyłącznie tylko dla zatruwania młodocianych dusz jadem antysemityzmu.

Na dowód, do jakiego stopnia wyrafinowania dochodzą antysemickie metody p. Lelkówny, warto przytoczyć jeszcze fakt następujący: Z wszystkich klas, gdzie znalazło się przynajmniej 30 dziewcząt żydowskich, wydzielono osobną klasę uczenic Żydówek. Ten podział był zupełnie w porząd,ku, gdyż Żydówki nie uczęszczają do szkoły w soboty, taka więc osobna klasa żydowska ułatwia prowadzenie nauki (5 razy w tygodniu) Ale i w tych wypadkach, jak długo jeszcze klasa była nierozdzielona a wszystkie uczenice mieściły się prowizorycznie w jednej ubikacji szkolnej, musiały uczenice Żydówki siedzeć po osobnej stronie, oddzielone od katoliczek. Wynika z tego, że takie ghetta są specjalnem umiłowaniem p. Lelkówny, stosowanem nawet tam, gdzie chodzi tylko o parodniową wspólną naukę w jednej klasie szkolnej.

Zwracamy uwagę Kuratorjum szkolnego i innych powołanych czynników na powyższe fakty. Nie przypuszczamy, ażeby p. Lelkówna działała z polecenia lub w duchu Kuratorjum szkolnego, gdyż w innych szkołach powszechnych w Krakowie tego rodzaju metody nie są praktykowane. Spodziewamy się przeto, że znikną one wkrótce i ze szkoły im, Sienkiewicza. Przełożona władza pouczy p. Lelkównę, że demoralizowanie uczenic, a wszczególności bolesne upokarzanie dzieci żydowskich nie jest objęte programem wychowania i nauczania szkolnego w Rzeczypospolitej polskiej.

—

Sensacyjne aresztowanie w związku z aferą Stinnesa

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń. 11. 9. (D) W związku z aferą Stinnesa, aresztowany został w Baden-Baden pod Wiedniem, były dyrektor towarzystwa drzewnego w Czechosłowacji „Foresta" nazwiskiem Bela Gross. Aresztowanie nastąpiło na żądanie władz niemieckich. Bela Gross stoi pod zarzutem przemycania papierów niemieckiej pożyczki wojennej, celem ich fałszowania Gross przyznał się do winy. Przy rewizji domowej znaleziono liczne listy, które dowodzą jego stosunków ze Stinnesem.

—

Inwalida skarży kanclerza Müllera

Do prokuratury berlińskiej wpłynął wniosek pewnego inwalidy wojennego, żądający ukarania kanclerza Rzeszy Müllera i trzech ministrów socjal-demokratycznych. Oskarża ich o oszustwo i przedstawienie fałszywych faktów w związku z uchwałą budowy pancernika. Twierdzi on, że podczas walki wyborczej partja socjal-demokratyczna używała hasła „Kt onie chce pancernika — niech głosuje na naszą listę!" Skarżący czuje się, jako ofiara wojny światowej, poszkodowany tem, iż oddał swój głos na listę socjal-demokratyczną

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 11. 9 PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 284.07, Berlin 168.83, Bruksela 98.56, Budapeszt 123.56, Londyn 34.38 i jedna czwarta, Medjolanj 37.065, Nowy Jork 708.55, Paryż 27.665, Warszawa 79.425—79.705, Zurych 136.40, Amerykańskie 706.10, Niemieckie 168.55, Jugosłowiańskie 12.42, Polskie 79.28—79.68, Szwedzkie 189.45, Czeskie 20.96, Węgierskie 123.38,

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.701, Renta lutowa 0.72, Tureckie 33.35, Bankverein 26, Bodenkredit 111.40, Kreditanstalt 59, Hipoteczny 94 i jedna czwarta, Kompas 0.88, Laenderbank 31 i pół, Merkury 22.80, Živnostenska 119.20, Czerniowiecka 81, Północna 1093 i pół, Austr. Kol. państw 25.75, Południowa 13.34, Goleszów 270, Cement 100 Browary 152 i pół, Alpiny 45.20, Krupp 10 i pół, Poldihuette 170.20, Rima 129 i pół, Skoda 275 i pół, Siersza 15 i pół, Zieleniewski 115 i jedna czwarta, Apollo 180.85, Fanto 92, Karpaty 272, Galicja 68

—o—

Załamanie się kursu papierów polskich we Wiedniu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń. 11. 9. (D) Po ostatniej haussie papierów polskich, nastąpiło dziś załamanie się ich kursu na giełdzie wiedeńskiej. Polskie papiery cementowe spadły dziś znacznie. Goleszów spadł o 33 szylingi. Portland i Cement o 12 szylingów.

Z SALI SĄDOWEJ

SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI UWALNIAJĄ BRATOBÓJCĘ

Wczoraj stanął przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym 17-letni Stefan Węgrzyn, parobek z Zegartowic, oskarżony o zabicie swego starszego brata, Stanisława Węgrzyna. Czynu zbrodniczego dokonał oskarżony na zabawie, w czasie której brat jego skarcił go za nieodpowiednie zachowanie się i polecił mu zabawę opuścić. Stefan Węgrzyn nie posłuchał wezwania brata, a gdy ten wyszedł z kolegą swoim Wojciechem Majką przed dom, oskarżony podszedł do nich, na co brat uderzył go pod brodę i kopnął w nogę. Rozdrażniony tem tSefan Węgrzyn wyjął z kieszeni nóż i pchnął brata w lewy bok, poczem zbiegł. Przewieziony do szpitala Stanisław Węgrzyn zmarł w dwa tygodnie po zajściu w następstwie rany, zadanej mu przez brata w klatkę piersiową. Wedle orzeczenia lekarzy-znawców, Stefan Węgrzyn cierpi na porońnę, tj. rodzaj padaczki, jednak w czasie popełnienia zbrodni nie działał w przystępie ataku padaczki. Wobec tego orzeczenia lekarzy trybunał odmówił wnioskowi obrony o postawienie przysięgłym pytania ewentualnego w kierunku przemijajacego zaburzenia umysłu.a zadał tylko pytanie główne o zbrodnię zabójstwa. Sędziowie przysięgli pytanie to zaprzeczyli w stosunku 7 głosów nie, 5 tak. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił oskarżśonego od winy i kary, zarządzając wypuszczenie go na wolność.

Przewodniczył trybunałowi sso Dr Kaczmarski wotowali sso. Buratowski i sso. Świądrowski, oskarżał prok. Dr Müller, bronił adw. Dr Kohane.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

SKRYTKA, TARNÓW: Nie znamy.

SZCZĘŚCIE W LOTERJI: Nie mamy niestety miejsca na wszystkie wygrane. Zamieszczają je tylko niektóre popołudniowe pisma warszawskie.

CZYTELNIK W RZEPEDZI: Żyd. Tow. Emigracyjne, Warszawa, Muranowska 34.

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

SAMODZIELNY buchalter (ka) bilansista poszukiwany do większego przedsiębiorstwa handlowego do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 311. 2509 er

POSZUKIWANI podróżujący, dobrze się prezentujący, z branży radjotechnicznej, dobrze u klijenteli zaprowadzeni, do natychmiastowego objęcia posady. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 311 2508 er

CHŁOPCA do praktyki biurowej poszukuje zaraz firma Józef Blatt, Gertrudy 7. 900 g

PANNĘ inteligetną, uczciwą, lubiącą dzieci, ze znajomością języka hebrajskiego, przyjmę zaraz do 3-ga dzieci w wieku szkolnym. Szczegółowe oferty z podaniem warunków proszę kierować do: Tiefenbrunnerowa, Lisów k/Lublińca, G. Śląsk. 874 g

POTRZEBNY jest chłopiec do praktyki blacharskiej. Zgłoszenia: Palterer, ul. Izaka 1, II. p. 880g

POSZUKUJĘ SIĘ zdolnej ekspedjentki do działu konfekcji damskiej od zaraz. Zgłoszenia: Dom Odzieżowy, Kraków, Grodzka 33. 2339 x

ZDOLNEJ siły do ekspedycji i biura poszukuje firma Józef Weksler, Kraków, Florjańska 25. 2467x

POKÓJ z utrzymaniem w śródmieściu, przy inteligentnej rodzinie, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje Dr. Krengel, Grodzka 32, telefon 3055. 2313x

MIESZKANIA 2 pokoje i kuchnia, możliwie z komfortem, w pobliżu Rynku Podgórskiego, oraz 4 pokoje i kuchnia z komfortem, możliwie w pobliżu Rynku Podgórskiego, poszukuję. Zgłoszenia pod „S. S.“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2510 er



KRYNICA. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów, Biuro Neubauera, nawprost dworca kolej., telefon 35. 2463 x

STENOGRAFJI listownie najszybciej wyuczamy. „Stenograf Polski“, miesięcznik, wychodzi. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. 2347 ar

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają fachowo: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji) Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów 1983x

„UNDERWOOD“ i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach nowo otwarty skład Kraków, Zwierzyniecka 6. 2114x

UNIEWAŻNIAM zgubiony paszport na nazwisko Zygmunt Hellperin. 2507 er

HOMA Zygmunt, Malawa, unieważnia zgubioną książeczkę inwalidzką, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 2511x

LUBAS Franciszek, ur. 1906, Świlacz, unieważnia zgubione poświadczenie Komisji Poborowej z 15-go czerwca 1928, Rzeszów. 2512x



יצא לאור ונמצא למכירה
יהודה ורשביאק

בלי אמונה

(ספורים)

א) בלי אמונה. ה) נעלים.
ב) נשא המכתבים ו) אמן
ג) תאים ד) ינק ז) מורה

מחיר הספר המחזיק תשער גליונות דפוס (144 עמוד)
בעל שער אמנותי — 3·50 זהוב. בחו״ל — 45 סנט. אמר
המסבר הראשי אצל:

M. J. Freid, Warszawa, Rymarska 16, P. K. O. 470.

ספרים בודדים אפשר להשיג גם אצל המחבר:

J. Warszawiak, Warszawa, Karmelicka 11, P. K. O. 712.

Salon krawiecki SZYMON ELSNER
w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 24

Materjały najmodniejsze, krajowe i oryginalne angielskie na składzie, wykonanie pierwszorzędne, ceny i warunki przystępne. 402x



Dywany, 2424 er
Linoleum, Ceraty, Firanki, Kapy Chodniki
M. HALPERN
Kraków, UL. POSELSKA 18
Udogodnienia przy zakupnie.

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Ważne dla Pań!

Lekcje zbiorowe trykotarstwa ręcznego, tkanin plecionych i serwet franc. rozpoczynają się d. 1. X. b. r. Zgłoszenia przyjmuje **pani A. Taubman, ul. Bocheńska 8, I. p.**

▲▲▲▲▲▲▲▲

„DYWAN“
TKALNIA DYWANÓW i KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Św. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY i KILIMY
bezkonkurencyjnie tanie
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów

Reklama dźwignią handlu!

Dzierżawa tartaku i młyna

Zakład przemysłowy, złożony z tartaku dwugatrowego kompletnego i młyna handlowego, urządzonego na przemiał miesięczny około 25 wagonów zboża i stolarni maszynowej o wspólnym popędzie, 2 klm. od Drohobycza odległy, łącznie lub oddzielnie do wydzierżawienia. Wiadomość u Zarządu masy spadkowej śp. Izydora Zuckerberga w Drohobyczu. 2480 x



WPISY Rok założenia 1912 **WPISY**
na
WIECZORNY 1/2 ROCZNY i ROCZNY KURS HANDLOWY
„HERMES“ 2445 se
Jana Pilcha, Kraków, ul. Florjańska L. 39
przyjmuje się codziennie od 9—12 i 3—6

ZAKOPANE Pensjonat „ZDRÓJ“ E. Lustiga
Od 1 września ceny znacznie zniżone.

ZAWIADOMIENIE.

Wielki wybór modlitewników hebrajskich, jak: Machzorim z tłumaczeniem polskiem (Dra Cylkowa), niemieckiem i żydowskiem, Sidurim i t. p., w pięknych oprawach luksusowych oraz najnowsze dzieła z literatury hebrajskiej, żydowskiej w oryginale i tłumaczeniach — poleca

KSIĘGARNIA JUDAISTYCZNA
SIMCHE TRINK
Rzeszów, Galęzowskiego 1.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana